

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. 10.00
Ciepł. do cetr. 10.00
Z przes. poczt.
Mies. z dod. 11.00
Poza Łodzią egz. 17 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda, dnia 8 czerwca 1927 r.

„Gień za Rosję!”

Zabójstwo posła sowieckiego Wojkowa.

Zamachu dokonał 20-letni Borys Kowierda na tle ideowym
Zabójca został aresztowany

Warszawa 7 czerwca

Dzisiaj pociągiem kurjerskim odchodzącym o godz. 9,55 z dworca Głównego do granicznej stacji sowieckiej Niegoriele odjeżdżał personel ambasady sowieckiej z Łodzi z ambasadorem Rozengolcem na czele.

Na dworcu

Posel Wojkow z kilku urzędnikami poselstwa przybył na dworzec, aby pożegnać odjeżdżającego do Moskwy dyplomata. Niemal jednocześnie z posłem Wojkowem przybył na dworzec młody człowiek, z którym Wojkow przywitał się przyjaźnie.

Przez cały czas rozmowy Wojkowa z Rozengolcem — młodzieniec trzymał się na uboczu. Dopiero gdy o godz. 9,40 odjeżdżał personel sowieckiego poselstwa londyńskiego wsiadł do wagonów, młody człowiek podszedł do Wojkowa i nawiązał rozmowę.

DIALOG prowadzony niemal szeptem trwał około dwu minut. W pewnej chwili młody człowiek gwałtownie odszedł od swego rozmówcy zaś posel Wojkow skierował kroki ku wagonom zajęтым przez Rozengoleca.

Śmiertelne strzały

W chwili gdy posel Wojkow wchodził do wagonu, młody człowiek zabiegł mu drogę, gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i dał 4 strzały, mierzac w pierś posła Wojkowa.

Trafiony w pierś w okolice serca, posel zdążył jeszcze lewą ręką dobyć rewolweru i strzelić. W tymże jednak momencie padł nieprzytomny.

Na peronie powstał popłoch.

Rozbrojenie mordercy

Sprawca strzałów stał w miejscu z rewolwerem w ręku i nie stawiał oporu, gdy go rozbrojono i zrewidowano. Policjant dyżurny na dworcu zaalarmował Pogotowie ratunkowe i komendę policji.

Niemal jednocześnie z karetką Pogotowia przybył na dworzec dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Świtalski, prokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki, komendant główny policji pułk. Maleszewski i komisarz Rządu J. Roszewicz.

Natychmiastowa pomoc lekarska

Nieprzytomnego posła Wojkowa karetka Pogotowia przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie prof. Sawicki natychmiast przystąpił do operacji.

W czasie operacji przybyli do szpitala minister spraw zagranicznych Zaleski i szef protokołu dyplomatycznego Przeździecki.

Niestety, mimo silnych zastrzyków i wysiłków lekarzy — posel Wojkow zmarł o godz. 11 m. 5.

Zabójca

Zabójcą jest 20-letni uczeń 8 klasy gimnazjum rosyjskiego w Wilnie Borys Kowierda, syn emigranta.

Kowierda zaczął strzelać do posła Wojkowa i krzyknął „Gień za Rosję!”

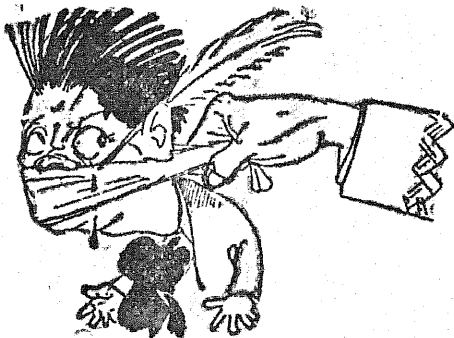
Dwa pierwsze strzały ugodziły posła Wojkowa w plecy. Ranny odwrócił się i wówczas został trafiony drugimi dwiema kulami w piersi.

O śmierci

Personel poselstwa sowieckiego w Warszawie — na wieść o śmierci posła Wojkowa udał się gremjalnie do szpitala. Zabójce pod silną eskortą odwieziono do aresztu okręgowego komendy policji politycznej.

W szpitalu przy zwłokach czuwa policja i przedstawiciele władz.

18 KONFISKATA „ROZWOJU”



Wczorajszy numer „Rozwoju” został skonfiskowany przez Komisariat Rządu na m. Łódź za pomieszczenie artykułu p. t. „Zbrodnicze słońce” omawiającego katastrofę prochowni w Krakowie.

Bez ochrony

Posel Wojkow nie posiadał specjalnej ochrony osobistej, którą mu proponowały władze bezpieczeństwa, wobec wyraźnego sprzeciwu poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Kondolencje

Marszałek Piłsudski i wszyscy członkowie Rządu złożyli swe karty wizytowe w poselstwie sowieckim.

Kto winien?

PO ZABÓJSTWIE POSŁA SOWIECKIEGO
W WARSZAWIE.

Łódź 7 czerwca.

Po niedzielnym wypadku w Krakowie Polskę spotkała druga z rzędu przykra niespodzianka — zamordowanie posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowa.

Bez względu na osobę zabitego i reprezentowane przez niego mocarstwo, które, zresztą nie cieszy się naszą sympatią należy wyrazić żal, że tak tragiczne zajście miało miejsce w naszym kraju.

Było to tylko dziełem przypadku że terenem krwawego porachunku między dwoma współplemięncami stała się akurat Polska.

Posel Wojkow padł jako symbol znieprawdzonego przez Rosjan dawnej Rosji rządu Sowieców, krwawego Rządu, który na swem sumieniu nosi miliony trupów niewinnych pomordowanych obywateli rosyjskich. Niewątpliwie też zabójca posła Wojkowa wielu stracił członków rodziny, zgładzonych z polecenia władz sowieckich, których przedstawicielem, był bezsprzecznie posel Wojkow. Zabójca widocznie przy pierwszej sposobności pomścił krzywdy swoje i całej Rosji.

Nieszczęśliwa emigracja rosyjska rozsypana po całym świecie nie wybiera miejsc, które ma być terenem jej zemsty. Gdzie jest sposobność tam morduje przedstawicieli znieprawdzonego regime'u.

Polska nie może za to odpowiadać, tak jak nie mogła odpowiadać Szwajcjarja za zabójstwo popełnione przez Conrاديةgo, na

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

osobie przedstawiciela Sowietów w Genewie Worowskiego.

Polska tem więcej nie ponosi odpowiedzialności za tragiczny wypadek, gdyż poseł Wojkow kategorycznie nie życzył sobie osobiście ochrony policyjnej.

Jak sądzimy niema mowy o jakichkolwiek powikłaniach politycznych. Wobec braku nawet cienia winy ze strony Polski i wobec skwapliwie wyrażonych przez cały Rząd Polski kondolencji Rządowi Sowieckiemu.

Przedstawiciele Sowietów cierpią za winy swego Rządu i nigdzie nie są bezpieczni gdziekolwiek tylko znajduje się pokrzywdzony przez nich obywatel dawnej Rosji.

Posel sowiecki w Warszawie, Piotr Ladorowicz Wołkow, urodził się w 1888 roku. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Od dwudziestu kilku lat był czynnym członkiem najprzód socjal-demokratycznej rosyjskiej partii bolszewików, potem zaś rosyjskiej partii komunistycznej. Do ostatnich czasów zajmował stanowisko przewodniczącego polsko-sowieckiej mieszanej komisji specjalnej do spraw reewakuacyjnych. Posłem w Warszawie był od dn. 8 listopada 1924 roku, objawszycy to stanowisko po p. Oboleńskim.

Posel Wojkow osierocił żonę i syna.

Ciało posła Wojkowa będzie przewiezione do Moskwy i tam odbędzie się pogrzeb.

Wczoraj o godz. 12-iej w południe wydał „ROZWÓJ” dodatek nadzwyczajny z wiadomością o zamordowaniu posła Wojkowa. Była to pierwsza wiadomość w łodzi o tym wypadku.

Koszty utrzymania

7 czerwca (tel. Żwił.)

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania, odbytem w głównym urzędzie statystycznym, ustalono, że koszty utrzymania w Warszawie w maju w porównaniu z marcem i kwietniem wzrosły o 1,1 proc.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54. 4155

Dziś. Dziś.
początek dramat obyczajowy p. t.

Zatracona ulica
(Dzieje magazynów straconych w otchłań nędzy
W roli głównej słynna artystka
Asta Nielsen)

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po poł. I m. 50 gr, II m. 30 gr, III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p. I m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorka, dn. 7 — czerwca 1927 r.
Dla dorosłych Dla młodzieży

Mały kapral
(karjera Napoleona)

W oczekiwaniu radjo-koncerty bezpłatnie.

Kondolencje rządu polskiego dla Sowietów

Depesze Prezydenta Rzplitej i min. spraw zagr. Zaleskiego

Warszawa 7 czerwca (pat)

Pan Prezydent Rzplitej wysłał do prezesa centralnego komitetu wykonawczego Związku Socjalistycznych Republiki Rad depeszę treści następującej:

„Głęboko wzruszony i oburzony potwornym zamachem, dokonanym na osobie nieodżałowanego posła Wołkowa, proszę Pana, aby zechciał Pan przyjąć jaknajszersze wyrazy mego współczucia.”

Pan Minister Spraw Zagranicznych wy

słał do komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR. depeszę treści następującej:

„Pośpieszam przesłać panu jaknajszersze wyrazy współczucia rządu polskiego z powodu zbrodniczego zamachu, skierowanego przeciwko osobie wybitnego ministra ZSRR. Pragnę zapewnić pana, że cała opinia publiczna podzieliła jednomyślnie oburzenie mojego rządu, wywołane potwornym aktem skierowanym przeciwko nieodżałowanemu Pańskiemu przedstawicielowi.

Wrażenia zagranicą Co mówi prasa.

Berlin 7 czerwca (pat)

Cała popołudniowa prasa berlińska podaje na naczelnym miejscu wiadomość o zamachu na posła Wojkowa w Warszawie.

Komunistyczny „Welt am Abend” zaopatruje tę wiadomość tytułem „Posel sowiecki Wojkow zastrelony przez bialogwardzistów”.

„Vorwaerts” podając wszystkie depesze Pańskie dodaje komentarz następujący: „Zbrodnia warszawska uderza, jak piorun z jasnego nieba. Skutek tego zamachu okazał się w pełni, podobnie jak po zamachu w Lozannie, dopiero po zakończeniu postępowania sądowego, które rzuci światło na motywy sprawców. Z tego to jest wiadomem dotychczas wynika, że nie należy przypuszczać istnienia szeroko rozgąteżonej organizacji. Zamach warszawski

jest zapewne czynem terroru indywidualnego i zemsty indywidualnej. Odpowiedzialni mężowie stanu Polski i Rosji sowieckiej będą teraz mieli wzięte zadanie utrzymania pokoju dla dobra obu narodów”.

Nacjonalistyczny „Lokal Anzeiger” podając wiadomość o zabójstwie, pisze, że zamach jest aktem politycznym. „Polacy kładą wyraźny nacisk na znaczenie swej poprawności w Warszawie, czego dowodzi natychmiastowa wizyta ministra Zaleskiego u ofiary zamachu.”

„Deutsche Tageszeitung” oświadcza, że na podstawie wszystkich wiadomości dotychczasowych, zamach na Wojkowa należy uważać za wewnętrzny sprawy rosyjskiej, która przypadkowo tylko rozegrała się na terenie Polski.

Zwłoki zamordowanego posła zabalsamowano.

W dniu jutrzejszym wywiezione zostaną do Moskwy.

Warszawa 7 czerwca (pat)

Dzisiaj o godz. 9.30 wieczorem zabalsamowane ciało posła Wołkowa przywiezione zostało do szpitala Dzieciątka Jezus na ul. Poznańską 15 do gmachu poselstwa sowieckiego.

Dnia 9 czerwca, w czwartek, ciało zmarłego wywiezione zostanie do Moskwy. Ciało towarzyszyć będzie rodzina zmarłego oraz pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego, p. Arkadjew.

Czynności posła ZSRR, w Polsce objął

chwilowo, jako charge d'affaires ad interim, p. Aleksander Uljanow, radca poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Wilno 7 czerwca (pat)

Na skutek zarządzenia komisarjatu Rządu na m. Wilno w dn. 7 czerwca rb. został skonfiskowany dodatek nadzwyczajny czasopisma „Nowaja Rossija” za umieszczenie odezwy, nawołującej do składania ofiar na rzecz Borysa Kowery, zabójcy posła sowieckiego.

Nad bezpieczeństwem Krakowa obradowała specjalna komisja.

Kondolencje posłów szwedzkiego, finlandzkiego i włoskiego

Dzisiaj rano przybył automobilem do Krakowa Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, szef administracji Min. Spr. Wojskowych, wraz z szefem Departamentu Uzbrojenia, płk. Kierzniowskim.

Komisja przystąpiła natychmiast do opracowania zarządzeń w kierunku rozdrobnienia magazynów amunicyjnych i rozrzucenia ich w szerokim promieniu, aby na przyszłość odsunąć od Krakowa niebezpieczeństwo

razą współczucia z powodu ostatnich wypadków w Krakowie.

Warszawa 7 czerwca (pat)

W dniu dzisiejszym poseł szwedzki p. D'Anckarsvärd złożył kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z powodu wypadków krakowskich.

Warszawa 7 czerwca (pat)

W dniu dzisiejszym minister Finlandii p. Procopa i minister Włoch p. Maloni złożyli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wy

**Jednajcie nam nowych
czytelników!**

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Warszawa 8 czerwca

MIN. ZALESKI SKŁADA SPRAWOZDANIE

W związku z zabójstwem posła sowieckiego w Warszawie, w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Zaleski przyjęty był na specjalnym posłuchaniu przez marszałka Piłsudskiego któremu przedłożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zajścia oraz poczynionych kroków. Około godziny 7 wieczór pan minister Zaleski przyjeżdżał był przez wicepremiera Bartla.

GEN. ZAGÓRSKI NA POGRZEBIE MATKI

Wczoraj o godzinie 10-ej zrana na cmentarzu Powązkowskim odbył się pogrzeb ś.p. Anny Zagórskiej.

Syn zmarłej gen. Włodzimierz Ostoja-Zagórski, przebywający ciągle jeszcze w więzieniu wileńskim na Antokolu, na czas pogrzebu matki został zwolniony.

Generał ubrany jest po cywilnemu. Siedział u stóp katafalku.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Na drodze z Wiązowny do Warszawy znaleziono pod samą wsią ciało mieszkańca Wiązowny — Stanisława Sitkowskiego.

Wracającego do domu Sitkowskiego zaskoczyła w drodze burza. Schronił się on przed deszczem pod drzewo, w które uderzył piorun i zabił wieśniaka na miejscu.

WARSZAWSKA BIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 7 czerwca 1927 roku

WALUTY I DEWIZY:

Dol. St. Zjedn. 8,90

Holandja 357,35

Londyn 43,43

Nowy Jork 8,91

Praga 26,44

Szwajcaria 171,62

Włochy 49,48

Wiedeń 125,53

Całe zapotrzebowanie dewiz pokrył Bank Polski.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. oblig. komun. Banku gosp. kraj 93,00; 5 proc. LZ państw. banku rolnego 92,00; 8 proc. LZ państw. banku gosp. kraj 92,00; 6 procentowa pożyczka dolarowa premjowa 54,00; 10 proc. pożyczka kolejowa 103,00; 5 proc. państwowa pożyczka kon. 65,75; 4 i pół proc. LZ ziem. 60,00 8 procentowa LZ Warsz. 80,50; 4 i pół proc. LZ Warsz. 61,00

AKCJE.

Bank handlowy 7,30; Bank Polski 140,00; bank zjedn. ziem. pol. 3,50; Bank zw. spółek zar. 81,00; Elektr. Dąbrow. 57,00; Warsz. Tow. fab. cukru 4,80; Firley 60,00; Nobel 51,00; Węgiel 98,00; Lilpop 29,50; Ostrowiec 68,00; Porowozy 0,65; Rudzki 2,29; Starachowica 58,50; Zyrardów 17,50; Borkowski 3,30; Haberbusch 140,00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 10 proc. kolejowa i 5 proc. konwersyjna. Listy zastawne słabej. Dla akcji tendencja bardzo słaba, obroty małe.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 8 CZERWCA

Warszawa 1111 mtr. — 12,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15,00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; 16,30 — Program dla dzieci wypowie p. Wanda Tetarkiewiczówna; 17,00 — Nad program i komunikaty; 17,15 — Koncert popołudniowy, poświęcony muzyce japońskiej; 18,40 — Rozmaitości; 19,00 — Komunikaty „PAT”; 19,15 — Skrzynka pocztowa; omówi dr. M. Stępowski; 19,40 Odczyt pt. „Krzywica” wygłosi dr. Józef Lubczyński; 20,05 — Komunikat lotniczy; 20,30 — Koncert wieczorny; 22,00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty PAT 22,30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz.”

Kraków 422 mtr. — 16,45 Program dla dzieci 17,15 Transmisja z Warszawy; 18,40 Przerwa ewentualnie komunikaty; 19,00 Odczyt pt. „Poehedzenie polskiego języka literackiego Cz. I” wygłosi dr. K. Nitsch prof. uniwers. jag.; 19,30 Odczyt pt. „O słob- szęj rodu połowie u nas i gdzieindziej” wygł. p. Z. Glińska — Stachowa; 20,00 Rozmaitości; 20,30 Wieczór Słowackiego.

Poznań 273 mtr. — 14,00 Komunikat giełdowy 17,15 Transmisja koncertu z Warszawy; 20,15 Koncert orkiestry wojskowej 58 p.p. pod dyr. kapelm.

Gdańsk prowokuje stałe Polskę

Krótki telegram o wymownej treści

Tczew 6 czerwca (aw)

Wielkie wrażenie i oburzenie w społeczeństwie polskim w Gdańsku wywołał fakt aresztowania przez władze gdańskie i wydania władzom pruskim obywatela Rzeczypospolitej, Czesława Dziocha, wbrew wszelkim prawom międzynarodowym i obowiązującym konwencjom polsko-gdańskim.

Stwierdzono w związku z omawianym wypadkiem, iż na obszarze wolnego miasta władze policyjne gdańskie prowadzą stałą inwigilację nad obywatelami polskimi, przy czym na liście inwigilowanych znajdują się również dwaj dziennikarze polscy. Faktem jest przeto stwierdzonym, iż Gdańsk, na rozkaz Berlina, inwigiluje obywateli polskich, oraz wykonuje rozkaz policji niemieckiej, polecający aresztowanie i wydanie Niemcom

obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

Wydany Prusakom Dziocha był znany działaczem plebiscytowym polskim na terenie Warmii i Mazurów.

(Jest to niestety nie odosobniony wypadek. Władze polskie, tradycją uświęconym zwyczajem odpowiadają na te skandaliczne prowokacje łagodnym kiwaniem palcem w bucie, i łomaczą płacząliwie gdańszczanom, że to wprost uraga etyce takie niestrzymanie się umów międzynarodowych.

A przecież mamy setki sposobów, żeby gdańszczanom dać sto razy się mocniej we znaki, niż oni nam.

Rezultat jednak jest do przewiężenia: dobry obywatel i patriota polski zgnie w więzieniu pruskim — a my napiszemy uroczyście protest. Przep. Red.)

Pociąg zaplątany w druty.

Niezwykła katastrofa kolejowa na stacji w Bytomiu

Maszynista i palacz lekko ranni

Bytom 6 czerwca (aw)

Miał tu dziś miejsce niezwykle charakterystyczny wypadek kolejowy.

Wjeżdżający na dworzec od strony Chorzowa pociąg zawadził kominem lokomotywy o sieć drutów telegraficznych, przy czym druty owinęły się dokoła komina, zaś pęd parowozu uniósł zwoje drutów wraz ze

słupem, który uderzył w lokomotywę, raniąc lekko maszynistę i palacza. Pociąg zatrzymał się natychmiast, ponieważ jednak druty prowadziły do kabla elektrycznego o bardzo wysokim napięciu, przeto zarządzono wszelkie środki ostrożności i nie pozwolono żadnemu z pasażerów opuścić pociągu do chwili usunięcia niebezpieczeństwa.

Nadużycia w Warszawskim Urzędzie Śledczym

Akt oskarżenia już jest gotów.

Warszawa 7 czerwca (te. wł.)

Jak się dowiadujemy, prokurator Niesensohn zakończył w ubiegłą sobotę opracowywanie aktu oskarżenia w sprawie nadużyć w Warsz. Urzędzie śledczym. Co do trzech

oskarżonych wywiadowców to sprawę ich prokurator kierował do umorzenia. Pozostającym natomiast oskarżonym akt zostanie doręczony w ciągu bieżącego tygodnia.

Budowa kolei elektrycznej Warszawa-Grodzisk

Ruch otworzony będzie we wrześniu b.r.

Warszawa 7 czerwca (pat)

Przed kilkoma dniami Komisja, złożona z Podsekretarza Stanu inż. Eberhardta, dyrektora dep. Utrzymania i Budowy inż. Mrozowskiego i inspektora inż. Offenberga dokonała inspekcji robót przy budowie podmiejskiej kolei elektrycznej Warszawa-Zyrardów prowadzonych przez Sp. Akc. „Towarzystwo Kolei Elektrycznych”.

Budowa dwutorowej linii przewodników powietrznych i podstacji jest posunięta o tyle, że jeżeli nie nastąpi zwłoka w dostawie wagonów i elektrowozów, ruch na od-

cinku Warszawa-Grodzisk będzie otworzony z końcem września.

Nowa linia elektryczna stanowić będzie pożądaną odciążenie przeciążonej ruchem podmiejskim starej linii dawnej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a biegnąc w odstępnie przeciętnym dwukilometrowym od niej, dzięki tramwajowemu systemowi ruchu częstych pociągów, rozpoczynających bieg od ul. Marszałkowskiej, przyczynić się może do wstąpienia nowej nieprzerwanej linii ośledli podmiejskich.

szarza kpt. Chmielewicz z współdziałaniem Antoniego Warchalewskiego (baryton); 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal”.

Berlin 483,9 mtr. — 11,00 Koncert z płyt gramofonowych; 12,00 Muzyka dzwonów kościelnych; 17,30 Koncert muzyki lekkiej; 21,00 Wieczór arji ope-

rowych; 22,30 Wieczorna muzyka lekka.

Praga 348,9 m. — 11,00 Koncert z płyt gramofonowych; 12,15 Poranek muzyki lekkiej; 17,00 — Popularny koncert symfoniczny; 19,00 Transmisja z Teatru Miejskiego; „Bal Maskowy” opera Verdiego; 22,00 Muzyka taneczna.

Gigantyczny lot Chamberlina.

Ustanowienie nowego rekordu światowego. - Zła benzyna niemiecka. - Depesze gratulacyjne W asyście 14 samolotów lotnik amerykański przybył do Berlina.

Londyn 7 czerwca (pat)

Prasa angielska poświęca wiele miejsca nowemu sukcesowi lotniczemu, zdobytemu przez lotnika amerykańskiego Clarence Chamberlina, którego długość lotu bez lądowania wynosi 3006 mil (około 6250 kilometrów). W Londynie czynione są przygotowania na przyjęcie Chamberlina, który przybyć ma tu w przyszłym tygodniu.

Chamberlin odbył tę olbrzymią drogę na mo-
noplane „Ballanca” cięższym od „Ryan'a” na którym leciał Lindbergh ale należącym do tego samego typu, Chamberlin pobit rekord Lindbergha o około 300 mil długości. Otrzymawszy niewielki zapas, zapas benzyny w Eisleben Chamberlin doleciał

na w pierwszych dniach Zielonych Świąt.

Eskorta 14 samolotów wysłana dla eskortowania Chamberlina, od Chocieburza towarzyszyła mu, prowadząc do Berlina.

Nad samem miastem lotnik amerykański, otoczony dokoła wieńcem samolotów niemieckich doznał lotu okrężnego, poczem wylądował jako pierwszy na polu lotniczym.

Straszna katastrofa lotnicza

**Zderzenie 2 samolotów na wysokości 1500 mtr. nad ziemią
Tragiczna śmierć trzech lotników**

Praga 7 czerwca (tel. wł.)

Pod Olomuńcem zdarzyła się niezwykła katastrofa lotnicza, której ofiarą padli trzej czescy lotnicy wojskowi. Nad pobliskimi wioskami odbywały się lotnicze ćwiczenia wojskowe. Jeden z aparatów t. zw. myśliwski z nieustalonych bliżej przyczyn naleciał na aparat wywiadowczy. Zderzenie miało potworne następstwa. Przedewszystkiem pilot aparatu pościgowego Kolarzyk w chwili zderzenia rozbił sobie głowę tak, że momentalnie na wysokości 1500 m. — wyzionął ducha. Samolot zaczął szybko opadać ku ziemi, wreszcie zarył się motorem w ziemię i zupełnie się roztrzaskał. Wybuch jednak nie nastąpił.

Tymczasem aparat wywiadowczy, który przy zderzeniu doznał złamania górnego skrzydła, zaczął również staczać się ku ziemi. Pilot Manhard

momentalnie stracił panowanie nad nim. Widząc, że katastrofa jest nieunikniona, porwał spadochron i wyskoczył z samolotu. Drugi towarzysz lotu porucznik-obszernik Rohacz, miał w aparacie również spadochron, nie użył go jednak i pozostał spadającym samolocie. Aparat runął o 400 m. od samolotu myśliwskiego, a por. Rohacz zabił się na miejscu.

Okrutnie obszedł się los z pilotem Manhardem. Gdy wyskoczył z samolotu, spadochron jego utworzył się. Zdawało się przez chwilę, że przynajmniej on się uratuje. Tymczasem spadochron poniósł liczne uszkodzenia przy zderzeniu. To też Manhard runął na ziemię w pobliżu obu aparatów. Gdy zgromadzeni ludzie podbiegli ku niemu z ratunkiem, żył jeszcze, zmarł jednak w kilka chwil później.

CHAMBERLIN



bohater gigantycznego lotu

do Kottbus, odległego o 60 mil od Berlina.

Podobno do lądowania w Kottbus zmusiła go dostarczona mu w Eisleben benzyna, jak się okazało w gatunku nieodpowiednim. Sukces Chamberlina jest 8-y z kolei przelotem ponad Atlantykiem. Poza Lindberghiem i Chamberlinem przelecieli Atlantyk bez lądowania lotnicy angielscy sir John Alcock i sir Whitten Brown w lipcu 1919 roku

GRATULACJA PREZ. COLIDGE'A

Berlin 7 czerwca (pat)

Prezydent Colidge wysłał do Chamberlina telegram następującej treści: „Gratuluje Panu nowego rekordu w trwałym locie, w którym przezwyciężył Pan wielkie trudności atmosferyczne. Nasz kraj cieszy się wraz z mną również i z tego, że Pan był tym, który pierwszy dokonał lotu z Ameryki do Niemiec.

KURTUAŻJA LINDBERGH'A

Nowy Jork 7 czerwca (pat)

Udający się na okręcie „Memphis” do Ameryki lotnik Lindbergh przesłał Chamberlinowi radiotelegram gratulacyjny, w którym oświadcza, iż piękno jego bohaterstwa i czyny tego rodzaju sprzyjają rozwojowi lotnictwa światowego.

Instytut im. Smitha w Waszyngtonie przyznał lotnikowi Lindberghowi medal „Langley”.

Berlin 7 czerwca (pat)

Chamberlin dokonał dziś o godz. 10-ej wlotu z miejsca na którym ugrzązł jego aparat i po okrążeniu Chocieburza, wylądował na lotnisku w Chocieburzu. W hotelu odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć obu lotników. W czasie bankietu burmistrz miasta wręczył obu amerykańcom dyplomy obywatelstwa honorowego miasta Chocieburza. O godzinie 5-ej pop. Chamberlin wraz z Levinem startował z lotniska w Chocieburzu, odlatując do Berlina na 10 dniowy pobyt. Dziś wieczorem ma się odbyć przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej w mieście gronie członków ambasady.

W BERLINIE

Berlin 7 czerwca (pat)

Chamberlin w towarzystwie swego pasażera, p. Levina, przyleciał dziś o godzinie 6-ej po południu do Berlina. W porcie lotniczym Berlina oczekiwali go kilkudziesięciu tłumy publiczności, który dziś uświetnił wlotem do portu lotniczego,

Niebywała burza gradowa szalała w okolicy Proszowic

Grad wielkości kurzego jaja padał w ciągu 30 minut, niszcząc całkowicie zasiewy

Praków 7 czerwca (pat)

Donoszą z Miechowa, że w sobotę szalała straszna burza gradowa w okolicy Proszowic. Grad był wielkości kurzego jaja i padał bardzo obficie przez 20 do 30 minut. W czterech gminach a przeszło 40 wsiach

zboża zostały całkowicie zniszczone. Poza tem burza uszkodziła dachy, szyby, pozabiła drób, dzięki ptactwo i pokaleczyła dorosłych i dzieci. Tak wielkiego gradu niikt nie pamięta w okolicy.

Jugosławia zerwała z Albanją stosunki dyplomatyczne.

Posel jugosłowiański opuścił już Tirane. — Przedstawicielstwo interesów powierzono Francji. — Anglja do sprawy zatargu nie przywiązuje zbytnej wagi

Albanja interwenjuje w Lidze Narodów,

Białogród 7 czerwca (pat)

Z Durazzo donoszą, że Jugosławia zerwała stosunki dyplomatyczne z Albanją.

Posel jugosłowiański dziś w nocny wyjechał z Tirany do Belgradu.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Albanją nie wywołało tu wielkiego wrażenia. Sądzą, że nie pociągnie ono za sobą poważnych skutków politycznych.

Tutejszy posel albański Zenebey nie opuścił dotychczas Białogrodu. Słychać, że jest on zdecydowany pozostać w Białogrodzie jako osoba prywatna i stara się łagodzić konflikt.

Przedstawicielstwo interesów jugosłowiańskich w Albanji obejmie Francja. Granica jugosłowiańsko-albańska jest zamknięta, tak, że wszelka komunikacja między obu państwami ustala.

Wczoraj otrzymał sekretarjat Ligi Narodów depesze albańskiego ministra spraw zagranicznych Alizottiego, która zawiera obszernie przedstawienie rokowań dyplomatycznych z Jugosławją w sprawie załagodzenia konfliktu. Międzynarodowe czynności londyńskie nie są skłonne uważać zatarg albańsko-jugosłowiański za zbyt poważny. Podobno jednak istnieją czynniki zmierzające do przesadzenia doniosłości incydentu w tym celu, aby cała sprawa stosunków między Włochami, Albanją i Jugosławją została poruszona na poniedziałkowym posiedzeniu rady Ligi Narodów.

Na legjonowych pegazach.

Rządy kraju, nieoparte o większość narodu.

Łódź 7 czerwca.

Rok minął od majowego przewrotu, kiedy średniowieczne „Faustrecht” — prawo pięści z trzeciego mostu straciło w fale Wisły podręczną bibliotekę kodexów i ustaw o praworządności. Drugi rok idzie, jak w Głódzie społecznym Polski gmatwają się stosunki, potęgule się chaos bezcelowej politycznej walki jak potykania się jednostki o wybujałej ambicji z przeważającym liczebnie i pod względem treści obozem narodowej demokracji. Wytwarzają się azlacyjne stosunki, jak w Chinach, gdzie długotrwały bałagan wojny Sejmowej pławi kraj w bezużytecznym potopie krwi.

Przyjmijmy przewrót majowy jako vis maior, ale nadprzyrodzoną ucieleśnioną w zawrotną megalomanji jednostki. Stało się. Pod hasłem ratowania Polski przelała się bratnia krew na ulicach Warszawy. Konsekwencją uczciwego patriotyzmu zwycięzca powinna być sanacja rozdźwięków stabilizacja przewrotu na współporozumieniu z całym społeczeństwem, ponieważ „zwycięstwo 13 maja” nie było sukcesem odniesionym nad wrogiem, którego prawa wojenne nakazują dławic aż do skutku, a było nieszczęsnym hańbiącym aktem bratobójczej rzezi... Przewrót majowy w imię patriotyzmu Marszałka powinien bezwarunkowo zalegali zować się prawnie jako akt zbawczy dla Polski... Niestety usuwaniem partyjnych przeciwników dekretami samowładztwa, tynkowaniem podrapanych murów miejskich od zewnątrz panowaniem więziennych kluczników Antokolu — ale niczem, coby wskazywało, że „zwycięzca” chce zaprowadzić sanację Rzeczypospolitej.

Bezpośrednio po przewrocie, bo w lipcu 1926 r. samowola siły uczyniła wyłom w konstytucji z roku 1921, która zaprzeczała Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, — mogącego się jednak rozwiązać własną uchwałą.

Rok 1921-wszy po ukończeniu wojny bolszewickiej, pełen preżności czynów, a nie partyjnego widzimiseń, uznał za stosowne dać Sejmowi, jako reprezentacji ustawodawczej ojcu praworządności społecznej pełne prawo samostanowienia osobie. Sejm — to nie odcień pewnego partyjnictwa — ale surowa przekonania politycznych wszelkich stanów.

Majowe zwycięstwo nadało prawo rozwiązania Sejmu prezydentowi, wykluczając możliwość samodzielnego rozwiązania się zby Sejmovej.

Czyli jednostce fizycznej powołanej nie wolą narodu, ale siłą bagnetów i krwi bratniej na reprezentacje Państwa dano prawo rozwiązywania konstytucyjnego zespołu wszelkich ugrupowań. Ciężar gatunkowy jednostki przeciwstawiano sumie społecznych cyfr — wbrew najprostszym zasadom matematycznym. Innymi mówiąc słowy najwyższą reprezentacją państwowości, podstawiana przez ugrupowanie jednej dość słabej partji ma prawo narzucić swoją wolę areopagowi ciał ustawodawczych.

Według tych recept sanaterskich rząd Marszałka Piłsudskiego ma pełną swobodę działania. Kiedy reasume polityczne zawieszanie, kiedy okaze się że zbyt mało słówków wygwizduje w sejmowym ogrodzie — Pierwszą Brygadę — autorytet Prezydenta zrobi wspaniały gest pogromcy śpiewaków i rozpędzi ptasią czeladkę na cztery wiatry. Bo tak nakazuje „majowa konstytucja”.

Rok minął. Dość było czasu, aby „zwycięzca” w bratobójczej rzezi pokusił się o decyzję o unormowanie parlamentaryzmu, który go jednak potężnie hypnotyzuje — aby stworzyć prawny „modus vivendi” dla rządu wyszłego z oparów rozlanej, bratniej krwi. Aby przynajmniej etycznie uzasadnić swoje jestestwo na punkcie patriotyzmu...

W tej materji nic rząd nie zdziałał a jego partyjne zaślepienie doprowadziło do wystąpienia P.P.S. z wnioskiem o przywrócenie prawnych zasad parlamentaryzmu. Nawet skrajna lewica socjalistyczna potępiła ówczesne faszystowskie metody partyjnictwa, zażądała zdjęcia knebla z ust legalnego przedstawicie

la praworządności — wystąpiła z wnioskiem o przywrócenie praw sejmowych dla Sejmu, o prawo samodzielnego rozwiązania się Sejmu. Za tym wnioskiem wypowiada się również prawica, a przede wszystkim Związek Ludowo-Narodowy. Łączą się skrajne dwa obozy szerokich mas społeczeństwa, aby raz przerwać ten niesamowity nastrój jednostronności partyjnictwa, które wykorzystano „Faustrecht” należycie, aby sobie zapewnić długotrwałe rządy...

Tylko.. od Marszałka Piłsudskiego Polska nie wzięła początku — poza samowolą jednostek istnieje poczucie praw i obowiązków, czego absolutnie nie uznaje „połowiczka na dyktatura majowa”.

Czasy „Państwo — to ja” — dawno minęły — zakończyły się morderczym przewrotem rewolucji francuskiej... Czy to samo ma się powtórzyć w Polsce? Czy dla dobra Ojczyzny nie korzystniej wejść w porozumienie z ogółem a nie unosić się na starym pegazie legjonowej kasztanki?...

A. E.

Listy z S. S. S. R.

Jak Sowiety zamierzają odpowiedzieć Anglii?

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa, w czerwcu.

Odpowiedź dyplomatyczna rządu moskiewskiego na zerwanie przez Anglię stosunków z Sowiecami przesłana została do Londynu natychmiast po unieważnieniu przez Anglię umowy handlowej z Rosją. Ale odpowiedź dyplomatyczna nie jest niczem innym, jak zewnętrznym odbiciem tych nastrojów, jakie w Rosji Sowieckiej wywołało zerwanie z Anglią.

W praktyce zerwanie to — jak pisze „Raboczaja Gazeta”, — „związane jest dla Rosji Sowieckiej z całym szeregiem trudności gospodarczych”.

Trudności te, — zdaniem sowieckich czynników gospodarczych i politycznych, — „powinny być przezwyciężone drogą mobilizacji wewnętrznych sił państwa”.

„Nasz plan eksportu i importu, — pisze sowiecki organ prasowy, — zostanie przepracowany. Zmienimy kierunek naszego eksportu, a zamówienia robić będziemy w innych państwach. Żeby jednak gospodarcza ta przebudowa nie wyrządziła szkody naszemu ustrojowi ekonomicznemu, należy wyzskać źródła wewnętrzne państwa. Dlatego też prowadzić się będzie w dalszym ciągu politykę oszczędnościową zarówno w gospodarstwie państwowem jak i prywatnem a wszystkie nagromadzone w ten sposób środki przekazywane będą na cele gospodarstwa narodowego”.

Kredyty angielskie mają być zastąpione wewnętrznymi pożyczkami. W chwili obecnej sowiecki dług państwa wynosi (bez starych długów carskich) około 700,000,000

rubli, przyczem jest to wyłącznie dług wewnętrzny. „Raboczaja Gazeta” utrzymuje, iż pomimo to obywatele rosyjscy rozporządzają jeszcze olbrzymimi oszczędnościami. Pozyskanie oszczędności tych dla sowieckiego gospodarstwa narodowego winno być jednym z naczelnych zadań rządu moskiewskiego.

Tak więc, — jak z artykułu „Raboczaja Gazety” wynika, — pierwszą odpowiedzią Rosji Sowieckiej na konflikt z Anglią jest mobilizacja sił wewnętrznych ZSSR.

Drugą odpowiedź dał rządowi angielskiemu organ armji czerwonej „Krasnaja Zwiezda”, która w jednym ze swych ostatnich numerów przyniosła nadzwyczaj „wojowniczy” artykuł p. t. „Armja czerwona na posterunku”. W artykule tym, krytykującym w ostrych słowach postępowanie Anglii, czytamy między innymi co następuje: „Armja czerwona milczała, — ale teraz cała armja, jak jeden mąż, żąda, by nie znającym umiaru przekupniom dano należyłą odprawę. Armja czerwona jest do czynu tego gotowa. Armja zna swe obowiązki!”

Ostry ton sowieckiego pisma wojskowego trudno pogodzić z umiarkowanym tonem dyplomacji sowieckiej, nawołującej do utrzymania pokoju. Artykuł „Krasnej Zwiezdy” stanowczo zbyt wielką pokojowością się nie odznacza. A dlatego można powiedzieć, że drugą odpowiedzią rządu moskiewskiego na zerwanie przez Anglię stosunków z Sowiecami jest pogotowie wojenne i szerzenie na strojów wojennych w armji czerwonej.

Gapor.

Listy ze Szwajcarii.

W setną rocznicę śmierci Volty.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Como, 26 maja 1927 r.

Od słowa galwanicznego do radia! Pod tem hasłem świecą dzisiaj Włochy skupione w Como, maleńkiej, uroczej miejscinie nad jeziorem tej samej nazwy, setną rocznicę śmierci słynnego na świat cały Aleksandra Volty, urodzonego tutaj w 1745-ym r. W ciągu długiego, pracowitego żywota zdołał genialny fizyk dokonać całego szeregu imponujących prac z zakresu elektryczności, wynaleźć elektrofona, elektroskop, endjometr, kondensator, wreszcie ów wiekopomny stos, nazwany jego imieniem, słowem — opracować całą teorię elektryczności, dzięki czemu elektryczne jednostki na jego cześć ochrzczone zostały imieniem volt. W Bibliotece Watykańskiej przechowany jest list Volty, datowany z Como dnia 18 kw. 1777 r. w którym to liście Volta wyraźnie zapowiada możność komunikowania się na odległość za pomocą prądów i wyładowań elektrycznych. A przecież w 1777 roku nawet sławny Jergo stos nie był jeszcze wynaleziony i autor listu wi szczeniem okiem ducha supozycje swoje budował jeno na butelce lejdejckiej, którą obracając w Como, wywoływał w Medjolanie zapalenie się iskry w wynalezionym przez siebie pistolecie elektrycznym. W liście rzezonym wszakże jest już wyraźna wzmianka o przewodnictwie za pomocą słupów i ziemir — słowem o tem, co znajdujemy w dzisiejszych zastosowaniach telegraficznych i telefonicznych. Aby uczcić godnie tę setną rocznicę śmierci jednego z największych swóich mężów, urządziły Włochy w miejscu jego urodzenia, w ślicznym, przytulnym Como, znanem turystom i kupcom, branży jedwabnej (ile, że skupiły się w jego okolicach największe fabryki tkanin) wystawę elektrotechniczną, która zgromadziła wszystkie przejawy wspaniałego rozwoju poprzez stulecie nauki tej, której życie nasze zawdzięcza niesłychane ulepszenia, dając na przyszłość zapowiedź najfantastyczniejszych możliwości. Gdy przed stu laty geniusz Volty zbulwersował świat „nainwmem” dla nas obecnie zapaleniem z Como i-

skry w Medjolanie, dzisiaj, gdyby wielki fizyk wstać mógł z grobu, mógłby, dzięki przeobrażonemu udoskonalonemu z rozwojem techniki skromnemu wynalazkowi swojemu, nietylko siyszeć, co mówić współtowarzysze pracy na drugiej półkuli, ale widzieć, co robią oni w danym momencie w Wiedniu, Paryżu czy Londynie. Od pierwszych nieudolnych zaczątków telegrafu elektrycznego, zainicjowanego w Stanach Zjednoczonych i urzędowego zapomocą rodzaju tarczy zegarowej, mieszczącej dokoła litery alfabetu, poprzez telegraf Morsa do dzisiejszego aparatu telegraficznego, podobnego do maszyny do pisania i umożliwiającego przesyła-

nie znakami drukowanymi 2,000 znaczków (500 liter) na minutę, do telegrafu bez drutu i wreszcie do najświeższych, olśniewających zdobyczy radjotechniki wszystko to dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Volty i ku chwale twórczego ducha ludzkiego zgromadzone na niezwykle ciekawej wystawie w Como, w salach przepięknej willi Olmo. Wystawa ta uroczyście otwarta została przez króla w asyście senatorów, deputowanych, ministrów, przedstawicieli uniwersytetów, nauki i sztuki zarówno Włoch jak i świata całego.

Suisse.

Bohater romantycznego zakładu.

Bruno Lechowski w Australji.

Wiosną roku 1924 stanął w Warszawie najromantyczniejszy bodaj zakład ostatniej doby. Malarz Bruno Lechowski, pragnąc dowieść teźny i żywotności Polaka, założył się z jednym z bankierów warszawskich o sumę 50 tysięcy złotych polskich, że świat cały objędzie dokoła, posługując się wyłącznie językiem polskim i zarobkuje na swojej podróży wyłącznie swoją pracą. Żadnych pieniędzy z Polski Bruno Lechowski na podróż swoją nie zabral. Aby mógł wypełnić warunki zakładu, Lechowski nauczył się grać na skrzypcach i na podróż swą do granicy zarobił na dworcu głównym, sprzedając pocztówki własnej roboty oraz przygrywając na skrzypcach podróżnym. Z drobnych dańków zbierała się suma, wystarczająca na zakup biletu kolejowego.

Zakładowi Lechowskiego przyświecał wzniosły cel, gdyż suma wygranej miała być przeznaczona na budowę domu artysty polskiego.

Od dłuższego już czasu żadna wieść o malarzu

globtrotterze nie przedostała się na łamy prasy polskiej. W ostatnich dniach dopiero jeden z przyjaciół Lechowskiego otrzymał od niego obszerny list, dzięki czemu udało się zdobyć nieco szczegółów o romantycznym podróżniku.

W obecnej chwili Bruno Lechowski znajduje się w Australji. Szlak jego drogi idzie poprzez Niemcy, Węgry, Francję, Bałkany, Włochy, morze Śródziemne, Atlantyk wzdłuż całej Ameryki, Ocean Spokojny, do Australji.

W południowej Ameryce Bruno Lechowski podobno założył sektę religijną, która zyskała bardzo licznych zwolenników. Przez cały czas podróży Lechowski nie przemówił ani jednego słowa w języku obcym, posługując się wyłącznie mową ojczystą, co oczywiście niesłychanie utrudniło i tak już bardzo ciężką podróż. Przez cały czas Bruno Lechowski zarabkował na życie pracą rąk własnych jako tigararz, stolarz, malarz, palacz okrętowy i td.

GASTON LEROUX.

12)

Tajemnice zakładów Kruppa.

Niemcy przygotowywali się do spełnienia najpotworniejszej zbrodni... Ucisnęliśmy się gorączkowo za ręce, jedną przeniknięci myślą:

— Słuchaj bracie, — szepnąłem, — niema się co namyślać! Musimy stąd uciec, musimy ich tam uprzedzić! Jednemu z nas dwóch musi się to udać!

Postanowiliśmy uciekać.

Malet nie spotkał już włóczęgi Fulbera. Czy się spostrzegł, czy coś podejrzewał, czy bał się? Nie wiem. Dość, że Maleta przeniesiono z warsztatów do wojskowej sekcji radiologicznej, położonej na krańcu miasta.

Było to nam bardzo na rękę. Obmyśliśmy szczegółowo cały plan ucieczki i pewnej nocy wymknęliśmy się szczęśliwie z obozu. Ścigano nas i szukano zawzięcie z wyjątkową gorliwością.

Przez dwa tygodnie kryliśmy się pod starym mostem w Ruhrort, w pobliżu ujścia Rury do Renu. Kiedy wreszcie ruszyliśmy w dalszą drogę, zdychaliśmy prawie z głodu i wycieńczenia. Malet nie mógł już iść, prosił mnie, bym go zostawił, a sam uciekał. Ale nie mogłem się na to zgodzić.

Nareszcie ciemną nocą dotarliśmy do granicy holenderskiej. Już przechodziliśmy ją, kiedy z tyłu, ze nami, huknęły strzały. Kula ugodziła mnie w rękę... a Malet upadł śmiertelnie ranny. „Uciekaj i pamiętaj!” — oto były jego ostatnie słowa.

Wyratowałem się... i nie zapomniałem ani słowa z tego, co mi opowiadał o Fulberze, i jego torpedzie...

Zdaje mi się, że dość wiernie wszystko panom powtórzyłem.

Nourry skończył swe długie opowiadanie, któ-

rego obecni słuchali w głębokim, trwożnym skupieniu.

Nikt nie śmiał przerwać milczenia.

Niespodzianie z głębi sali odezwał się Rouletabille:

— Przepraszam pana, może mi pan powiedzieć, jakie maszyny do szycia wyrabiała się w Essen? Czy do pojedynczego, czy do podwójnego ścięgu?

Nourry, równie jak wszyscy obecni, zadziwiony tem pytaniem, odrzekł:

— Wyrabia się rozmaite, czółenkowe, do obrzucania, szewskie...

— Dziękuję bardzo, to tylko chciałem wiedzieć.

— Zresztą, nie ma pan żadnych innych pytań do pana Nourry'ego? — zwrócił się do reportera szef Bezpieczeństwa publicznego z lekkiem półśmieszkiem.

— Nie, żadnych więcej, — odparł spokojnie Rouletabille.

„Wysokie osobistości” dziękowały gorąco Nourry'emu za jego heroizm i poświęcenie. Odprawiono go grzecznie, zalecając jaknajściślej dyskrecję.

Nourry opuścił pokój w towarzystwie szefa Bezpieczeństwa publicznego.

VII.

ROULETABILLE ZNAJDUJE RADĘ.

Po ich odejściu, zebrane w pokoju „wysokie osobistości” ogarnęło silne podniecenie. Zerwali się z krzeseł i mówili wszyscy naraz gorączkowo nerwowo. Jeden tylko „prezydent” siedział milczący, gryząc koniec trzymanego w ustach cygara.

Nawet flegmatyczny mr. Cromer wyszedł ze zwykłej rezerwy.

— Teraz chyba przekonaliście się sami, wolał, gestykulując żywo. — I cóż teraz robić? Może zamierzacie zniszczyć „Titanję” rzucaniem bomb z aeroplanów?

Spojrzenia wszystkich zwróciły się w stronę „Rogowego cwikiera”, który odezwał się wolno:

— Zapewne, można by próbować... ale co to pomoże? Choćby się nam i udało zniszczyć pierwszą „Titanję” Niemcy zbudują drugą w innym, pewniejszym miejscu.

— To by tylko co najwyżej opóźniło katastrofę, — zauważył „Traffika”.

— Tak, macie panowie zupełną słusność — potwierdził „prezydent”. — Musimy wymyśleć coś innego, coś takiego, abyśmy raz na zawsze zostali uwolnieni od tej zimy... Bo pomyślcie tylko, jeżeli Niemcy zagrozą nam zniszczeniem Paryża, czyż nie będziemy musieli zgodzić się na wszystko, byleby zapobiec temu nieszczęściu?

— To prawda... to straszne... okropne! — odezwały się głosy.

Dyrektor „Epoki”, który dotychczas nie zabierał głosu, od chwili odejścia Nourry'ego, rzucił okiem na Rouletabille'a, siedzącego spokojnie w kącie, i, zniecierpliwiony jego milczeniem, spytał wręcz:

— No, panie Rouletabille, a pan co mówi na to?

— Rzeczywiście, chcielibyśmy usłyszeć pańskie zdanie, panie Rouletabille — zwrócił się ku niemu uprzejmie „Rogowy cwikier”. — Zaprosiliśmy pana na konferencję, bo dyrektor „Epoki” mówił nam, że byłeś pan niegdyś w Essen...

— Byłem, ale przelotnie tylko. Zamierzałem zrobić wywiad z Bertą Krupp, niestety, na polecenie „Kaisera” nie przyjechał mnie wcale...

— Zatem, jakież jest pańskie zdanie? Co byś pan poradził? — pytał dalej „Rogowy cwikier”.

— Co ja, bym poradził?... Mam pewną myśl, ale nie wiem, czy się panom spodoba... Jest to myśl, taka prosta i zwykła, doprawdy wątpliwa...

— W każdym razie chcielibyśmy ją usłyszeć — odparł „Rogowy cwikier”.

(D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Dolarowe paradoksy. Kłopoty gospodarcze Stanów Zjednoczonych.

Jego Wszechpotężna Mość, Dolar USA., pan życia i mienia wielomilijonowych rzesz, cieszy się siłą władcy wprawdzie wymagającego, ale też i nac swoimi poddany wielce troskliwą opieką roz-taczającego. Zebractwo stanowi nieznana prawie chorobę społeczną, niedostatek — anormalny objaw patologii socjalnej, bezdomność — jawny dowód złej woli. Rzecz prosta, haracz — i to obfity — w postaci bardzo intensywnej pracy — składać musi Dolarowemu Majestatowi każdy absolutnie mieszkaniec. Wzajemnie za tę holdowniczą lojalność spływają na szczęśliwych, wybrańców miliardowe potoki złota, na zwykłych zaś śmiertelników — drobny, lecz nieustanny deszczowy kredyt. Wystarczy dziś w Stanach Zjednoczonych być posiadaczem 5-ku, wyraźnie: pięciu dolarów gotówką, by stać się z dnia na dzień właścicielem małego domku z małym ogródkiem, samochodu w interpretacji Forda, pianina, dostosowanego do gry na cztery ręce lub na... prąd elektryczny, gramofonu, radioaparatu, odkurzacza, rakiety, piyjany, fajki etc. — słowem, wszystkiego tego co należy do Existenzminimum przeciętnego Amerykanina współczesnego. Dodaje się do tego zasobnego inwentarza jeszcze żonę i ma się odrazu ognisko rodzinne z całkowitym komfortem nowożytnym. I płynie życie od 1-go do 30-go z kłopotami i przyjemnościami na raty — dolarowa wolność, dolarowa zależność.

Zródło dolarowej potęgi i... słabości. Wzmaga się nie tylko ilościowy, ale i jakościowy poziom zasadniczych potrzeb, wzmaga się w zawrotnym tempie, wzmaga się w najszerszych warstwach społeczeństwa amerykańskiego. Bezwyględny, systematyczny bojkot tanich wyrobów staje się zjawiskiem już wprost niepokojącym. Chodzą uporczywe słuchy, mające wszelkie pozory wiarygodności że zbyt samochodów Forda uległ zmniejszeniu — jakoby nie odpowiadają one teraźniejszym wymaganiom skromnych nawet Yankesów ze względu zwłaszcza na kompromitującą niską cenę. Dobrobyt i savoir-vivre poczynają być pojęciami niemal synonimowymi, a więc taniocizna jest shocking! Mimo-woli nasuwa się pytanie: czy istotnie na tak trwałych podstawach oparta jest ta forma wszechwładzy dolarowej?

Otóż, w odpowiedziach przebiega chwilami nuta sceptycyzmu, a bodaj i pewnego pesymizmu. Niepomyślny stan przemysłu włókienniczego ujawnia się od szeregu miesięcy, garbarze skarżą się na coraz gorsze konjunktury, farmerów haniebnie zawiody nadzieje na poprawę wszechświatowego rynku zbożowego, plantatorom bawelny zadała klęską powodzi nader dotkliwe straty materialne, fabrykanci samochodów napróżno zabiegają o nowe możliwości zbytu... Długa byłaby lista tych gałęzi pro-

dukcji amerykańskiej, które bądź już cierpią z powodu zastój w obrocie Landlowych, bądź też znajdują się w przededniu poważniejszego kryzysu. I na tem właśnie niebezpieczeństwo polega, że przesilenie ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych przyjęłoby rozmiary, odpowiadające charakterowi całego bytu gospodarczego: jego gorączkowemu pulsowi, jego olbrzymiej skali, jego drogiej wytwórczości, jego wysokiej normie życia, jego systemowi kredytowemu. Towary amerykańskie są, przeważnie tak kosztowne że nabywać je może chyba wyłącznie obywatel Stanów Zjednoczonych, i to w dużej mierze dzięki systemowi spłacania na raty, od dobrobytu więc powszechnego ludności amerykańskiej zależy w ostatniej instancji przemysł i handel tamtejszy, na wywóz bowiem zagranicę liczyć w obecnych warunkach trudno.

Czy spodziewać się przeto wypada jakiegos ście amerykańskiego krachu, to znaczy: „the gratest in the world”? Oczywiście, przypuszczenia takie byłyby niesłuszne — obawy płonne. Dolar w takich stosunkach i tak zorganizowany jest faktyczną, re-

alną potęgą! Ale śmiało powiedzieć można, że ewentualne przesilenie ekonomiczne — dłuższe i poważniejsze — wywołałoby również faktyczne, realne zmiany doniosłe w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych. Konieczność inkasowania miliardowych należności od europejskich dłużników, absolutna potrzeba rozszerzenia zbytu na zagraniczne rynki, masowe obniżenie kosztów, produkcji, czyli redukcja płac zarobkowych, oraz nieuniknione ograniczenie kredytów konsumpcyjnych, amortyzowanych dziś ratami miesięcznymi — takie są logiczne następstwa, które spowodowałyby wówczas przewartościowanie wszystkich hasel i naczelnych dogmatów polityki amerykańskiej. Może wtedy i na nasze, europejskie kartki włożone zostanie jazmo dobrobytu dolarowego, może zwrócone bankierom z Wall-Street miljardy zaofiarowane nam będą, ponownie, lecz tym razem w postaci domów, samochodów, pianin, gramofonów, radioaparatu, odkurzaczy, etc. za symbolicznych 5 dolarów gotówką, a reszta płatna co 30-go przez pokolenia całe
Z. K.

Wywieźliśmy za dużo pszenicy.

Zyta mamy podostatkiem.

Dyr. Wydziału Rolnego w Gł. Urzędzie Statystycznym p. Sturm de Strem udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie przyczyn obecnych wysokich cen zbóż chlebowych w Polsce.

Główną przyczyną wysokich cen zboża był średni, a może nawet niżej średni urodzaj w Polsce r. ub. Cyfrowo przedstawia się ta rzecz w następujący sposób:

Zbiór pszenicy w roku 1926 wynosił 12,813,000 q, przypuszczalny rezerwanet z roku 1925-26 — 300,000 q, co w sumie stanowi 13,113,000 q. Z tego na spożycie wewnętrzne, na podstawie obliczeń z lat ubiegłych potrzeba było 11,900,000 q. na wysiew zaś 1,995,000 q. — razem 13,895,000 p. — Z powyższego wynika, że nie tylko nie mieliśmy zapasy pszenicy, lecz przeciwnie, deficyt w wysokości 872,000 q. — Mimo to wywieźliśmy do Danji i Anglii około 160,000 q na ogólną sumę 4,460,000 zł. W wyniku miało to ten skutek, że musieliśmy sprowadzić pszenicę z Rosji i Węgier i do końca marca sprowadziliśmy około 460,000 q. za sumę 13,769,000 zł. w złocie. W kwietniu przywóz był jeszcze większy niż w marcu, a będzie również miał miejsce aż do nowych zbiorów.

Co do żyta, to zbiór jego wynosi 50,144,000 q. rezerwanet z 1925-26 — 3,600,000 q. — razem 53,744,000 q. Z tego na wysiew poszło 8,734,000 q, na spożycie zaś wewnętrzne 44,030,000 q. Nadwyżka więc eksportowa wynosiła 950,000 q. Do końca marca br. wywieźliśmy około 800,000 q. żyta na sumę 15,604,000 zł w złocie. Przywieźliśmy natomiast z Rosji około 442,000 q. na sumę 9,498,000 zł w złocie. Rezerwy zbożowe, jeżeli chodzi o żyto, są nas całkowicie wystarczające i wobec tego przywóz żyta w najbliższych miesiącach minimalny. Nie ma więc żadnych obaw co do głodu w Polsce, chyba że urodzaje w br. całkowicie zawiodą. Narazie jednak przewidywania pesymistyczne w tym względzie są przedwczesne. Z chwilą poprawy warunków atmosferycznych możemy mieć jeszcze bardzo dobry urodzaj, mimo że obecnie deszcze i zimna odbiły się niekorzystnie na ziemiach nieco położonych.

Rozpowszechniajcie „Rozwój”

A. TEINERT.

Dola Billy Parkera.

— Panu, panie przewodniczący. jak i wszystkim obecnym z pewnością znana jest historia zamachu na pociąg z Belwudu z końca lipca tego roku. We wszystkich gazetach było wydrukowane, że niejaki Bill Parker, z narażeniem własnego życia, zdażył zrzucić położoną na relsach, olbrzymią belkę w tej samej chwili, kiedy pociąg już nań najeżdżał, nie zważając na to, że chowający się w krzakach zbrodniarze dali doń kilka strzałów, na szczęście nie raniąc go.

Nieznajomy na chwilę zamilkł i pieszczotliwie pogładził po głowie stojącego przy nim przestraszonego chopczyka.

— Ów Bill Parker stoi przed wami — ciągnął dalej ciężko oddychając. — Ale belkę na relsy położyłem sam, a także sam przebiłem dwie dziury w kapeluszu. Poczem, przed nadjechaniem pociągu, zrzuciłem belkę z szyn i razem z nią stoczyłem się z nasypu do rowu

4. Zebranym ludziom opowiedziałem zmyśloną przedtem przez siebie historję o złoczyncach i wszystko to — dla oczekiwanej nagrody. I rzeczywiście otrzymałem ją. Podróżni zebrali dla mnie około dwustu dolarów.

W czasie tego samooskarżenia w sądzie panowała grobowa cisza.

Nagle chopczyk zapłakał, a ojciec po pięciwszy go, ujął za rękę.

— Oto treść sprawy, panowie sędziowie mówił Parker. — Teraz pozwólcie powiedzieć mi, co skłoniło mnie do tego postępku. W czasie tym, drogi mój maleńki Tommi był śmiertelnie chory. Matka jego, a żona moja, niedawno zmarła. Czyż mogłem dopuścić, aby moje jedyne dziecko poszło za nią? Niewielkie moje oszczędności były wyczerpane, a doktor powiedział, że dla uratowania życia Tommi, potrzebne jest zdrowe, wzmacniające odżywienie: mięso, jaja, buljon roślinny — wszystko rzeczy niedostępne dla mojej kieszeni. Co miałem robić? W tym czasie czytalem przypadkowo w gazetach, że jakiś człowiek wzbogacił się dlatego, że zdażył zapobiedz ka-

tastrofie kolejowej. Z początku nie zwróciłem na to uwagi, ale kiedy znalazłem się w położeniu bez wyjścia, to znowu jakoś mimowoli, przypomniałem sobie tę historję. „Oto w jaki sposób możnaby uratować moje drogie dziecko! — przemknęło mi przez myśl i, pod działaniem jakiegoś złego ducha — postanowiłem spróbuję i ja wzbogacić się w taki sposób. Obmyślałem plan działania w najmniejszych szczegółach i w nocy na 28. lipca doprowadziłem go do skutku. Nigdy w życiu nie zapomnę tej nocy. Dobrze czy źle postąpiłem — o tem nie myślałem. Sumienie moje milczało, tak jakby spało. Dziecko będzie uratowane — oto była jedyna moja myśl. Kiedy się wszystko spełniło, kiedy maszynista i podróżni osypali mnie pochwałami, nazwali mnie zławcą, odważnym, bohaterem, wtedy dopiero budzi się moje sumienie, ogarnął mnie żal, poznałem dopiero i przekonałem się, jaką spełniłem podłość. Ze wstydu gotów byłem schować się pod ziemię.

(Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI Z DAŁEGO ŚWIATA.

„Na dnie”

Leningradzkie domy noclegowe.

(CEPS) O głośnym „dnie” moskiewskim pisano już bardzo wiele. Każdy słyszał chyba o znanej książce Gorkija p. t. „Na dnie”, w której znakomity pisarz rosyjski wiernie odtworzył życie moskiewskich szumowin miejskich. Mniej znane jest natomiast „dno leningradzkie, o którym chcemy dziś słów kilka napisać. Podobnie jak w Moskwie i w Leningradzie męty społeczne koncentrują się przeważnie w domach noclegowych, z których największy znajduje się na Prospekcie Międzynarodowym nr. 77. W przytulku tym nocuje codziennie około 1500 osób, nie bacząc na to, iż może on właściwie pomieścić tylko 550 osób.

Jest to dom trzypiętrowy, na każdym piętrze znajdują się wielkie sale, w ogólnej ilości 10. Najciekawsza jest bezwzględnie sala nr. 4, która tem się różni od innych, że podczas gdy w pozostałych salach kradnie się od czasu do czasu, tutaj (to jest w sali nr. 4) kradnie się bez przerwy. Ofiarami są oczywiście osoby, które po raz pierwszy przyszły tu przenocować i siłą rzeczy nie znają jeszcze panujących tu zwyczajów. Trzeba przyznać, że złodzieje, w sali nr. 4 operujący, bardzo są dowcipni i kradzieży dokonują zazwyczaj w sposób całkiem oryginalny. Oto np. przyszła nowa ofiara w porządnym stopniu sunkowo palcie. Rzecz jasna, że palto trzeba ukraść. „Ofiara” jednak jest stosunkowo ostrożna, palto nie wieszka, lecz układa pod sobą na łóżku. Złodzieje uzbrają się więc w cierpliwość i czekają, dopóki „ofiara” nie usnie. Następnie podchodzą ostrożnie do łóżka jeden z nich wtyka śpiącemu między palce od nóg kawałki papieru i... zapala je. W chwili, kiedy poparzony śpiący w najwyższym przerażeniu wyskakuje z łóżka, drugi złodziej ściąga z łóżka palto i korzystając z ogólnej paniki, ulatnia się z sali.

„Obywateli” domów noclegowych podzielić można na kilka kategorii. Są więc tu przede wszystkim t. zw. „gracze”, stanowiący niejako arystokrację „dna” leningradzkiego. Ludzie ci „urzędują” w rozmaitych klubach leningradzkich, gdzie odgrywiają w karty lub w bilard niedoświadczonych towarzyszy. „Gracze” są zazwyczaj elegancko ubrani, mają wyczyszczone buciki, włosy starannie uczesane, spodnie wyprasowane, — ale bielizny nie noszą.

Drugą kategorię stałych mieszkańców domu noclegowego stanowią zawodowi żebracy, dzielący się znow na kilka grup zależnie od stosowanych przez nich „metod pracy”. Mamy tu więc takich, którzy, rozczesując się do naga, starają się wzbudzić litość u przechodniów ulicznych; inni znow „pracują” w ten sposób, że misternie wykrecają sobie nogi i ręce, wmawiając potem naiwnym przechodniom, że są najnieszczęśliwszymi mi w świecie kalekami. Zebraków tych podzielić można również według sposobu żebrania: jedni więc proszą o całunowe pociąchu, inni znow krzyczą itd.

Do trzeciej kategorii „obywateli” przytułków noclegowych zaliczyć należy t. zw.

„goroduszników”, t. j. złodziei targowych — operujących na targach w halach targowych itd. Kilku „goroduszników” tworzy jakby spółkę z ograniczoną poręką, działającą w sposób następujący: Jeden ze złodziei podchodzi do chłopskiego wozu, stojącego na targu, zupełnie jawnie kradnie jakiś przedmiot i ucieka. Poszkodowany chłop puszcza się oczywiście w pogoń za złodziejem pozostawiając swój wóz bez dozoru. Na to — tylko czekali pozostali złodzieje, którzy przez nikogo nie krępowani, okradają gruntownie naiwnego chłopca, a łup sprzedają zazwyczaj tego samego jeszcze dnia na innym miejscu tegoż targowiska.

W domach noclegowych spotkać się można często z t. zw. „byłymi” ludźmi. Oto na przykład na jednej z przecz siedzi niejaki Makarski, pochodzący z zachodnich gubernji ZSSR, Liczy on dziś lat 50, a był dawniej właścicielem fabryki wyrobów tytoniowych.

Obok niego siedzi były oficer artylerii Teodorow. Podczas ofensywy niemieckiej stracił żonę i dziecko, co tak sobie wziął do serca, że dostał pomieszania zmysłów. Do roku 1918 znajdował się w instytucie psychiatrycznym, a obecnie jest morfinistą, i mieszka stale w przytulku dla bezdomnych. Do niedawna był też stałym mieszkańcem domu noclegowego pewien znakomity ongiś lekarz rosyjski. Poważny odsetek wśród mieszkańców domu noclegowego stanowią młodzi ludzie, którzy przybyli do Leningradu na studia, jednakże wpadli tu w wir życia wielkomiejskiego i wkrótce się już wykoleili. Według statystyki, przeprowadzonej przez zarząd leningradzkiego domu noclegowego, 65 proc. stałych jego mieszkańców rekrutuje się z pośród „uczciwych” bezrobotnych, 17 proc. stanowią zawodowi złodzieje, 17 proc. żebracy a reszta przypada na zdemobilizowanych żołnierzy armji czerwonej.

W ostępach sjamskich lasów.

Polowanie na słonie

Lasy Sjamu najwyżej chyba, stoją w całym świecie pod względem obfitości słoni. Na północy i w środku Indochin zwierzęta te chodzą masami całymi, zupełnie niekrepowane. Są one tam tak liczne i z tego także względu że o ile kupcy kości słoniowej bardzo się przyczynili do wytępienia słoni w Afryce, w Kongo belgijskim i francuskim, o tyle tam, ze względu może na znaczną odległość łowców nie dotarli jeszcze w takiej masie, by się to na oko uwidoczniło.

Dlatego w Sjamie polowanie na słonie pozostaje i nadal monopolem panującego.

To też gdy król postanawia odświeżyć swoją stajnię, dwór przenosi się do Ayuthia, bliższej tych lasów, gdzie słonie jest szczególnie wiele. Już na wiele miesięcy przed tem, swiata królewska i inni zaproszeni lokują się tam; naganka panuje przy pomocy słoni oswojonych, usiłując zahaczyć

miode samce

Ze jednak słonie mają silnie rozwinięte instynkty rodzinny, więc ojciec nie chce rzucić swych dzieci, wszystko to mierza tedy na oznaczone miejsce. Zrana zaczyna się dopiero właściwe świato: ośmiu ludzi na słoniach oswojonych przynika do tego ogrodzenia, a każdy z nich ma dźwig i gruby sznur. Na jednym końcu sznura jest ruchoły węzeł, gdy reszta zwinięta leży obok siedla. Celem tych ludzi jest rzecz arcyniebezpieczna: chwytanie słoni na łąso.

Uganiają się więc po ogrodzeniu, biją słonie dzidami, a korzystając z ich nieuporządkowanych ruchów, chwytają je na łąso, (za nogę). Tak trzy słonie prowadzi się do rzeki, gdzie biorą kąpiel na uspokojenie, poczem ciągnie się je do królewskiej stajni. Od tej chwili dziwkusy przechodzą na utrzymanie monarchy.

Kradzież dla sportu.

Słynny dzokej węgierski przyłapan na kradzieży

Na jednej z najbardziej uczęszczanych dzielnic Budapesztu można było zobaczyć następującą scenę:

Mały, niepozorny człowieczek umykał z całych sił, a tłum policjantów i detektywów pieszko, konno i na rowerach ścigał uciekającego.

Niepozornego człowieczka ujęto, i odprowadzono do komisariatu: Po drodze odezwał się do eskortującego go policjanta:

— Proszę się zemna obchodzić delikatnie, mam połamane kości u nóg i rąk w 16 miejscach, wezbraj zaś uległem znow wypadkowi ilekroć się ruszam.

Tym osobliwym arcyzłodziejem był słynny węgierski dzokej, Ludwik Altman, zwycięzca na wielu międzynarodowych torach. Aresztowano go za okradanie sklepów.

Przy badaniu zadano mu pytanie.

— Dlaczego pan uprawia złodziejstwo, będąc tak sławnym i bogatym?

— Jestem w każdym calu sportowcem, porywają mnie niebezpieczne przedsięwzięcia, więc nie mogę oprzeć się pokusie kradzieży, wcale nie dla zysku, tylko dla ryzyka jakie z tem jest związane. Badający począł pisać te zeznania w protokół i odwrócił oczy od winowajcy. Naraz doszedł go łomot za oknem i krzyk.

Altman, korzystając, iż okno było otwarte wyskoczył z drugiego piętra na bruk i począł umykać. Ubiegło dobre pół godziny nim przyprowadzono go znowu do urzędu policyjnego.

Komisarz nie miał względu na zamilowanie sportowe słynnego dzokieja i odesłał go do więzienia.

Syn Słońca chce się ożenić

I poszukuje narzeczonej.

Cesarz japoński wydał orędzie do marodu, w którym zapowiada, iż dla księcia Chichibu poszukuje się narzeczonej.

Cesarz japoński jest bezdzietny, skutkiem tego tron przechodzi najego brata, Chichibu.

Orędzie cesarskie jest owiane duchem demokratycznym, albowiem narzeczoną poszukiwaną będzie nie tylko w rodach spokrewnionych z dynastją, lecz w wszystkich domach szlacheckich. Niezwykle ożywienie panuje więc w pałacach arystokracji japo-

skiej. Wedle odwiecznego zwyczaju, następcą tronu musi przyjąć za żonę tę kobietę, którą mu wybiorą dostojnicy.

Nie ma prawa grymasić! Zaręczyny nastąpią natychmiast, ślub jednak odbędzie się dopiero za dwa lata. Tak długo bowiem trwa żałoba po zmarłym mikadzie.

Księżę Chichibu liczy obecnie 25 lat, więc najwyższy już czas, aby się ożenił.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 8 czerwca Maksyma B.

TEATRY.

Teatr Miejski „Kobieta, która zabija”

Teatr Popularny „Trędowata”.

WIDOWISKA.

Casino „Całuj mnie jeszcze”

Splendid „Sprawa przy drzwiach zamkniętych”.

Luna „Panna z huśtawki”.

Grand—Kino „Monte Carlo”.

Odeon „Tajemnica cyrku Baore”

Czary „Postrach miasta Capistrano”.

Imperjal „Polowanie na ludzi”

Dom Ludowy „Zakazana ulica”

Cerso

Miejski Kin. Ośw. Mały Kapral

—o—

Wadomości bieżące.

Zjazd higienistów w Poznaniu

V. Ogólny Zjazd Higienistów Polskich odbędzie się w Poznaniu w czasie od 28 czerwca do 1 lipca br. Głównymi tematami obrad będą dwa aktualne zagadnienia, a mianowicie organizacja sanitarna samorządów i walka z kleską mieszkaniową. Składkę zjazdową ustalono na 15 zł (osoby towarzyszące uczestnikom placą 10 zł), w czym opłata za pamiętnik zjazdowy, bankiet, raut i komunikacja w obrębie miasta.

Ze względu na konieczność wczesnego przygotowania kwater uprasza się o zgłoszenie uczestnictwa najdalej do dnia 15 bm. listownie lub telegr. pod adresem generalnego sekretarza zjazdu p. wyższego radcy Cybulskiego, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 29.

Pobór rocznika 1906

W dniu dzisiejszym na komisję poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10, stawić się winni poborowi rocznika 1906, zamieszkałi na terenie III komisariatu policji, o nazwiskach rozpoczynających się na litery Su do Sz i T.

Na komisję poborową Nr. 2 przy ul. Zakątnej 12, stawić się winni w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906, zamieszkałi w obrębie XI komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na litery S, T, U, W, Z, Z. (R)

Kronika policyjna.

Lekki łup

Mielczarek Kazimierz, zam. przy ulicy Zofji Nr. 9 skradł 3 płyty granitowe, wartości 11000 złotych na szkodę Ajnehorna, zam. przy ulicy Cegielińskiej Nr. 17. (U)

Desperaci

Trylański Henryk, zam. przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 27 w celu samobójczym napił się kwasu karbolowego. Zwezwanego Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Srebrzyński Antoni, zam. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 20 usiłował pozbawić się życia przez otrucie się jodyną. Wezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło go na miejscu w stanie dobrym. (U)

Knapp Jan, zam. przy ulicy Krakusa Nr. 27 w celu samobójczym rzucił się pod pociąg osobowy na szlaku linii kolejowej Łódź—Chojny w pobliżu ulicy Tuszyńskiej i poniósł śmierć na miejscu. (U)

Pod kołami samochodu

Przy zbiegu ulic Miljonowej i Słowiańskiej w 2 dniu świąt przejechany został przez samochód Nr. 484 niejaki Józef Wacławski lat 23 zamieszkały przy ul. Wiskiej 7. Nieszczęśliwy uległ ciężkim obrażeniom całego ciała. Sprawca wypadku, szofer zbiegł. (R)

Pod rowerem

W drugim dniu Zielonych Świątek Adam Tomczak, zamieszkały w Łęczycy przy ul. Belwederskiej najechał na Helenę Badałek zamieszkałą przy ul. Tunelowej 5. Najechana uległa złamaniu nogi poniżej kolana. (R)

Protest weksli przez pocztę

Wejście w życie dnia 1 września r. b.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało 18 maja rb. rozporządzenie o dokonywaniu protestów weksli przez urzędy pocztowe. Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów opracowało do tego rozporządzenia rozporządzenie wykonawcze.

W myśl rozporządzenia ministerstwa poczt i telegrafów protestowanie weksli przez pocztę rozpoczęte będzie z dniem 1-go września rb. Urzędy i agencje będą sporządzały protesty weksli z wyjątkiem:

1) jeżeli protest miał być sporządzony z powodu niezapłacenia sumy ponad 1,000 złotych,

2) gdy weksel jest wystawiony w innym języku aniżeli państwowy,

3) weksli wystawionych zagranicą lub na walutę zagraniczną.

Opłata za sporządzenie protestu przez

pocztę wynosi: do 100 zł. — 2 zł., od 100 do 300 zł. — 2,50 zł., od 300 do 400 zł. — 4 zł., od 400 do 600 zł. — 5 zł., od 600 do 1,000 zł. — 7 zł. Niezależnie od tego pobierane będą należne w myśl przepisów właściwych ustaw opłaty stempłowe.

Od dnia 1 września przestaną również urzędy i agencje pocztowe pośredniczyć w oddawaniu weksli notariuszom do protestu.

Wprowadzenie protestów weksli przez pocztę jest wielkim udogodnieniem dla ogółu. Stopniowo w miarę usprawniania aparatu pocztowego do czynności protestu weksli, zamierza zarząd pocztowy rozszerzyć obecne granice tych czynności, a to przez podwyższenie sumy protestu do 5,000 zł., przyjmowania t. zw. akceptów, weksli w walucie obcej itd.

Przeciwko nowym ustawom społecznym.

Występuje przemysł włókienniczy

Organizacje przemysłowe otrzymały z Centralnego Przemysłu, Handlu i Finansów (Lewiatana) projekt nowej ustawy o najmie, który zaopatrzone zostanie szeregiem krytycznych uwag sfer gospodarczych i przesłany Min. Pracy w formie memoriału, jako opinja przemysłu. W projekcie nowej ustawy o warunkach pracy robotników niewłaściwe jest rozszerzenie okresu wymówienia z 2 tygodni do 4-ech, zwłaszcza z uwagi na fakt, że cały zachód odszedł już od prawnego okresu wymawiania. Również nie można uznać za właściwe wprowadzenie nieprzewidzianych w

żadnych konwencjach niepotracalności za robków robotnika za usprawiedliwione okolicznościami przerwy w pracy. W ten sposób bowiem wprowadza się poprostu zapłatę za bezczynność. Cały szereg drobniejszych okoliczności nowego projektu ustawy o warunkach pracy nakazuje dokładną ponowną analizę tego projektu. Obecny okres wymagający największego wysiłku dla niedopuszczenia życia gospodarczego do ponownego wykołowania się — nie jest momentem odpowiednim do rozszerzenia prawodawstwa i utrudnienia normalnej produkcji przemysłu. (E)

Odbieranie koncesji wstrzymane

Na skutek akcji kupców łódzkich.

Z inicjatywy zrzeszeń kupieckich utworzono skonsolidowaną organizację, mającą na celu obronę koncesjonariuszy przed odbieraniem koncesji, co rozpoczęła realizować Izba Skarbowa. W skład zarządu nowej organizacji wszedł z ramienia Łodzi p. Nowiński. W związku z odbytym w Warszawie zjazdem koncesjonariuszy podjęto na terenie Łodzi energiczną akcję obrony koncesjonariuszy. W pierwszym rzędzie udało się uzyskać specjalne zarządzenie Min. Skarbu, które poleciło Prezesowi Izby Skarbowej wstrzymać odbieranie koncesji, a zawiadomienia, jakie Izba ostatnio zrzesyłała, mieć będą tyl-

ko charakter awizacji.

Zarządzenia Izby Skarbowej godziły przede wszystkim w koncesjonariuszy na prowincji, ponieważ w samej Łodzi ustalona przez Min. Skarbu norma nie została przekroczone, a do objęcia jest jeszcze w Łodzi około 300 koncesji. Koncesjonariusze łódzcy postanowili opracować na podstawie zbieranego obecnie materiału informacyjnego obszerny memoriał do Min. Skarbu, w którym oświetlona zostanie obecna sytuacja koncesjonariuszy oraz ich zasadnicze postulaty i bo-
lączki. (E)

Wielkie spustoszenia w powiecie łódzkim.

Wniosek sejmiku o odroczenie podatków.

Ostatnie burze, jak się obecnie okazuje, poczyniły wielkie spustoszenia w powiecie łódzkim. Między innymi we wsi Rozańów zniszczone zostały 4 budynki w tem 1 mieszkalny, we wsi Dąbrówka uległo zniszczeniu 14 budynków, a pozatem z powodu gradu większe połacie przedstawiają sobą obraz zniszczenia.

Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił wystąpić z wnioskiem do urzędu skarbowego o odroczenie rat podatkowych dla mieszkańców zrujnowanych wskutek burz, oraz do magistratu zgierskiego w sprawie sprzedaży drzewa budowlanego na odbudowę zniszczonych budynków. (bip)

ZYGZAKI.

„Hygieniczne” tutki.

Na ulicy Abramowskiego pod Nr. 6 kryje się skromnie wytwórnia gilz p. firmą „Hygiena”.

Owa to „Hygiena” dba rzekomo nie tylko o zdrowie ciała, ale i duszy bo dodaje do pudełek z gilzami premje w postaci wysoce patrijotycznych pocztówek.

Jedną z takich premj mamy przed sobą, przedstawia ona „Feldmarschalla von Hindenburga” stare czarne orły niemieckie i ogromnie miły naszemu sercu napis.

„Deutscher Gruss aus Posen” W Berlinie już wiedzą, że „Deutscher Gruss aus Posen” jest pewnego rodzaju przykrą reminiscencją — Jeżeli nie krwawą ironją — po 8-miu latach istnienia Polski, śląc „Deutją, że z odwiecznie niemieckiego grodu — ja kim jest niewątpliwie Poznań, można jeszcze po 8-miu latach istnienia Polski, stać „Deutscher Gruss”.

Many nadzieję, że polska publiczność oceni higieniczną i dydaktyczną wartość tutki „Hygiena” i przestanie je wogóle kupować. (as)

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym przed posesją Nr. 201/203 przy ul. Wólczańskiej w godzinach popołudniowych upadł nagle na chodnik jakiś przechodzień. Rzucano mu się na ratunek niestety nie dawał żadnych oznak życia. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwego. Z do wadów znalezionych przy zmarłym okazało się, że jest to niejaki Marcin Krajewski, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 22. (R)

Skutki prohibicji świątecznej

Przy ulicy Sokolej 13 podczas hucznej libacji obficie zakrapianej alkoholem wyszedł w celu ochłodzenia się na balkon pierwszego piętra niejaki Józef Kierś. Zamieszkały przy tejże ulicy w domu Nr. 13. Będąc mocno podchmielony przechylił się przez poręcz balkonu tak nieszczęśliwie, że spadł na bruk uliczny, ulegając ogólnemu wstrząsowi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Kieresia do szpitala św. Józefa.

Przy ul. Zazimierza 2 niejaki Antoni Kowalczyk wracając w stanie bardzo podchmielonym do domu spadł ze schodów pierwszego piętra i złamał rękę. Do nieprzytomnego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu Kowalczykowi pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Józefa. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN

ZE ZWIĄZKU LUDOWO NARODOWEGO

Dziś 8 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ulicy Nawrot 36 odbędzie się referat posłanki p. Wandy Ładzińskiej, na który zaprasza się członków i sympatyków.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Zbliża się premiera głośnego melodramatu Sydneya Garricka pt. „Kobieta która zabiła” z Izą Kozłowską w roli tytułowej oraz Stanisławem Janowskim i Włodzisławem Ziemińskim w głównych rolach. W innych rolach ważniejszych pp: Jerzmannowska, Łodowiczowa, Tatarkiewiczówna, Krzemieńska. Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza. Dekoracje K. Mackiewicz.

Jutro, czwartek, „Proboszcz wśród bogaczy” po cenach niższych. Piątek na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych dany będzie raz jeszcze „Rajski ogór” z Stefanją Jarkowską w roli głównej.

Echa katastrofy w Krakowie.

Magistrat poda nazwiska dzieci łódzkich, które ucierpiały podczas wybuchu.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie, iż podczas katastrofy eksplozji w Krakowie znajdowało się 80 dzieci z Łodzi w zakładzie w Witkowicach pod Krakowem — Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości ogółu mieszkańców, iż we wspomnianym zakładzie przebywa obecnie nie 80, lecz 32 dzieci

jaglicznych, wysłanych z Łodzi.

Magistrat bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o eksplozji zwrócił się telegraficznie do Krakowa z prośbą o podanie nazwisk dzieci łódzkich, które ucierpiały podczas katastrofy. Nazwiska dzieci poszkodowanych zostaną podane do wiadomości ogółu natychmiast po nadejściu odpowiedzi.

Po fałszywych wekslach - fałszywe czek.

Jeszcze jeden łodzianin pod kluczem za fałszerstwo.

Przed kilku dniami policja łódzka po przeprowadzeniu dłuższych obserwacji aresztowała niejakiego Firsta, który fałszował weksle nieistniejących firm. Obecnie policja aresztowała łodzianina Zygryda Kiedrowskiego (Rysia 2).

Kiedrowski nawiązał stosunki handlowe z Markusem Rogozińskim, przedstawicielem firmy Michał Glazer. Za dostarczone mu towary Kiedrowski zapłacił Rogozińskiemu 1800 zł. czekami na Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich. Jak się okazało czek te nie miały pokrycia. Kiedrowski posiadał w wymienionym Banku przed kilku laty rachunek czeko

wy, jeszcze w markach polskich i od tego czasu jest posiadaczem książeczki czekowej. Obecnie Kiedrowski żadnego rachunku w banku nie posiada.

Na skutek doniesienia o tej fałszerzkiej sprawie policja dokonała szczegółowej rewizji w jego mieszkaniu. Podczas rewizji tej znaleziono 8 stempli rozmaitych poważnych firm przemysłowych i kupieckich. W wyniku dochodzenia okazało się, że Kiedrowski poszukiwany jest na tego rodzaju manipulacje przez sądy. Został on aresztowany i przekazany do dyspozycji władz śledczych.

PRAWO I SĄD.

Złodziejka Skarbu Państwa przed sądem.

ZA KOLPORTAŻ FAŁSZYWYCH MONE T — 3 LATA CIĘŻKIEGO WIEZIENIA!

Handlarz mlekiem Stanisław Kaczmarek, zam. przy ulicy Marysińskiej zauważył, iż od dłuższego czasu jakaś nieznaną kobieta, która kupowała od niego mleko, płaciła mu fałszywymi pieniędzmi. A mianowicie pewnego dnia zapłaciła mu ona 3 złote za mleko i pieniądze te 2 jednozłotowe i 2 pięćdziesięciogroszówki okazały się fałszywe.

Gdy powtórzyło się to kilka razy zameldował on policji, która rozpoczęła dochodzenie. Zauważono ją, gdy kupowała mleko u niejakiej Antoniny Cukuskiej, płacąc monetą jednozłotową. Moneta okazała się fałszywą, na co handlarzka mleka zwróciła uwagę. Wówczas nieznaną zamieniła ją na 2 monety 50 groszowe, które również okazały się fałszywe.

Wobec takich jaskrawych dowodów winy, policja aresztowała kolporterkę fałszywych pieniędzy i sprowadziła ją do komisariatu, gdzie skonstate

wano, że nazywa się ona Anna Kowalska.

Podczas rewizji usiłowała ona wyrzucić 4 monety jednozłotowe i kilka pięćdziesięciogroszówek, które po zbadaniu okazały się również fałszywe.

W wyniku powyższego Kowalska stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi. Do winy się nie przyznała, twierdząc iż handlarzka Kaczmarek nie zna wogóle co się zaś tyczy pieniędzy, te otrzymała od jakiegoś nieznanego chłopca jako rezerwę przy kupnie kartofli. Nie chcąc być poszkodowaną, usiłowała pieniądze te wydać.

Po zeznaniach świadków, którzy stwierdzili winę oskarżonej, zabrał głos prokurator r. Zabiński, domagając się surowej kary dla kolporterki fałszywych pieniędzy.

Po naradzie sąd skazał Kowalską na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (1)

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę i dni następnych ciesząca się w dalszym ciągu powodzeniem głośna sztuka „Trędowata” Mniszkównej.

NOWE KSIĄZKI.

ROK 1974.

(B. Zarnowiecki, Rok 1974, Toruń 1927 r, Skład Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie, Cena 5.50 zł.)

Po raz pierwszy ukazała się w Polsce powieść na tle przyszłej wojny. Temat to ciekawy zważywszy olbrzymie postępy jakie w szybkim czasie uczynił techniczny rozwój środków wojennych. O ile przez stulecia i tysiąclecia środki te niemal nie uległy zmianie, względnie zmieniały się bardzo powoli, o tyle teraz każda nowa wojna staje przed nami jako symbol niewiedomości.

Wystarczy przeczytać kilka stron tej niezwykłej powieści żeby dojść do przekonania, że ma-

my do czynienia z autorem nawskroś oryginalnym, tworzącym natchnione wizje przyszłych zmagających wielkich gromad ludzkich, ciasno stłoczonych na glebie, walczących o prawo życia, radowanie się słońcem i o chleb, czy też ryż „powszedni”.

„Rok 1974” jest prawdziwym zdarzeniem w literaturze polskiej, w której szranki autor nie wkracza, a wdziera się poprostu siłą swego talentu i nieprawdopodobnego wprost rozmachu w przeprowadzaniu swych koncepcyj artystycznych.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów o łaskawe zawiadomienie Administracji wraz z naderżaniem przez roznosicieli „Rozwoju”, lub też opóźniania Al. Kościuszki 41 telefon 28 413.10

ZYCIE SPORTOWE.

L.K.S. na jubileuszu „Warty” poznańskiej.

(Od specjalnego wysłannika „Rozwoju”)

Poznań, dnia 5 i 6 czerwca 1927 r.

W roku bieżącym K. S. „Warta” (Poznań) obchodził piętnastolecie swej egzystencji. Zawody jubileuszowe trwały od 25,5 do 6,6 br. W programie przewidziane były zawody: bokserkie, lekkoatletyczne, tenisowe i piłkarskie. Na te ostatnie jubilat zaprosił zespół LKS-u, który wezwaniu chętnie przyjął.

LKS. wyjechał w sobotę w południe do Poznania z p. prezesem Konopką na czele. Sportowcom naszym na humorze nie zbywało, jedynie niepewna pogoda napawała wszystkich lękiem. O godzinie 5,30 autami wyjechaliśmy na boisko „Warty”. LKS. w następującym składzie: Sobociński — Kowalski Z., Gałecki — Jańczyk, Trzmiel, Jasiński — Siedź II, Sowiak, Miller, Lange i Feja. Za nimi jubilat z Fontowiczem—Sroka, Fleigerem—Olszewskim, Spojda, Przykuckim—Ratajezykiem, Kwietniewskim, Kosickim, Przybyszem i Szerfikiem. Sędziował p. Nawrocki (!) Dziwnem się wydaje, że Poznańskie K. S. na takie zawody wyznaczyło p. N., który sędziuje tylko B i C-e kl. mecze. Gracze obu drużyn oszczędzali się na przyszły dzień, skutkiem tego gra była chaotyczna i stała na b. niskim poziomie. Nie za połowa gry upływa pod znakiem przewagi gości, w drugiej natomiast więcej na froncie znajduje się „Warta”, jednak wynik do 41 m. drugiej połowy pozostaje bezbramkowy. W tej minucie oddaje Sowiak strzał na bramkę „Warty”, Feja przeszkadza Fontowiczowi w złapaniu piłki i nadbiegający Miller załatwia resztę. Liczne zgromadzenie Łodzian na tym meczu nie szczędzą braw czerwonym. LKS uzyskuje jeszcze dwa kornery i sędzia (b. słaby) służy jej na szczególne omówienie. Pierwsza odgwiżdżuje zawody. Mało ruchliwy zbyt powolno orientujący się, zupełnie nie nadaje się do prowadzenia tak poważnych zawodów. Oprócz tego zbyt rażąca krzywdza czerwonych.

Po meczu organizatorzy nie zatroszczyli się o naszych graczy, tak, że wskutek braku aut, musieli czekać kilkanaście minut na ulicy.

W poniedziałek już o godz. 4,30 wyjechaliśmy na boisko Warty w celu rozegrania drugiego meczu. Drużyny wystąpiły w odmiennych składach: w LKS-ie Durka zastąpił Siedzia, Mikołajczyk - Jan czyka w „Warcie” Frąckowiak zastąpił Olszewskiego. Jagodziński II — Ratajezyka, Moskal — Kwietniewskiego, Staliński Kosickiego i Turczyk Szerfkiego. Z zacięciem spoglądamy na boisko kto poprowadzi te ciekawe zawody i o dziwo, widzimy znowu p. Nawrockiego. Naszem zdaniem błąd popełnił p. Lange kpt. drużyny LKS-u, który pod żadnym względem nie powinien się godzić na to. Grę rozpoczyna Warta strzał na bramkę gości idzie w aut. Już w drugiej minucie piłkę prowadzi Moskal, Gałecki chce mu ją odebrać, w tej jednak chwili spotyka się Moskal i sędzia ku zdumieniu publiczności dyktuje rzut karny, który z powodzeniem strzela Spajda.

Gra w tym dniu o klasę wyższą prowadzona w ostrem tempie. LKS zdenerwowany błędem orzeczeniem sędziego nie może wyrównać. Sparydyczne wypadki jubilatów są b. groźne. W 14 min. po konkurencji Moskal — Staliński — Przybysz ten ostatni strzela drugą bramkę. Następuje przer

wa. Po zmianie stron LKS gra z Ottem na pr. pomocy i Mikołajczykiem na p. łączniku miast Sowiaka. LKS przeprowadza szereg ataków na bramkę Warty, lecz wszystkie strzały idą na aut lub stają się lupem Fontowicza. W 17 minucie Durka podciąga z piłką tuż pod bramkę Warty, lekko centruje i Feja główką zdobywa pierwszą i jak się później okazało honorową bramkę dla swych barw. Wyrównanie wisi w powietrzu cóż jednak z tego kiedy p. Nawrocki u gości najmniejsze wodzi błędy, a u jubilatów zaś nie. W 21 minucie Turczyk ręką podaje piłkę Moskalowi, obrona i bramkarz LKS-u są pewni że sędzia odgwiżdżał rękę, stoją bezradni, a Moskal podprowadza piłkę i strzela 3 ciałą bramkę uznaną przez sędziego. Gra zaostrza się. Publiczność zaczyna brać udział w grze. W 24 min. LKS przestaje grać, prosząc o zmianę sędziego. Sędzia p. N. odgwiżdżuje zawody, a drużyny zostają na boisku. W kilka minut później prowadzi do końca zawody p. Linke, członek Warty — dobrze.

W ostatniej minucie Moskal z winy Kowal-

skiego spokojnie strzela w lewy róg 4ta i ostatnią bramkę dla Warty. Wynik nie jest miernikiem sił. Gdyby sędzia już w drugiej minucie nie przyznał Warcie rzutu karnego. Kto wie, czy LKS by nie pokonał jubilatów. Z Warty wyróżnił się biciem i ładnych wolnych i zbyt nonszalancką grą. Spojda, Fontowicz, Staliński i Moskal. Z LKS-u Gałecki, Trzmiel, Mikołajczyk. Zawody jubileuszowe skończyły się w niezbyt przyjaznym nastroju. Gracze Warty nie okazali nawet najmniejszych względów gościnności dla łodzian. Po meczu dostało się też kilku graczom kamieniami. Rozdanie nagród lekkoatletom odbyło się w pięknej sali Belwederu. P. Broniarz wiceprezes Warty podkreślił żażyte stosunki łączące LKS z jubilatami i na znak przyjaźni wręczył gościom proporzec o barwach klubowych. Odgwiżdżał p. Konopka wręczając Warcie piękny róg z podstawą.

Po spożyciu kolacji łodzianie o godz. 2-ej wyjechali do Łodzi niezby mile wspominając jubileuszowe chwile.

Kawicz

Tabela mistrzostw Ligi

Po ostatniej niedzieli.

Święta ubogie były w rozgrywki o mistrzostwo Ligi państwowej. Odbyły się zaledwie trzy spotkania: Czarnych z Warszawianką zakończone zwycięstwem lwowian 5:1 i Legji z Czarnymi z wynikiem 2:0 na korzyść pierwszych. W Lwowie grał IFC z Hasmoneą zwyciężając ją 4:2. Po ostatniej niedzieli znów tabela przybrała inne oblicze. Ogólnie zadziwiają wyniki Legji, która znalazła się dziś u szczytu swej formy. LKS. z drugiego miejsca zszedł o jedno piętro niżej ustępując swoje „vice” IFC. Turyści z 12-ego miejsca przeszli na 11-te. Stan tabeli przedstawia się następująco:

klub	punktów	stos.	bramek
1) Wisła	15:5	26:10	
2) IFC	12:4	20:9	

3) LKS.	11:5	15:7
4) TKS.	11:7	25:25
5) Legia	10:6	21:17
6) Ruch	10:8	16:17
7) Czarni	9:11	20:14
8) Warta	8:8	17:14
9) Polonia	8:10	18:21
10) Pogoń	7:7	14:13
11) Turyści	5:11	12:20
12) Warszawianka	5:13	15:25
13) Hasmonea	4:10	14:17
14) Jutrzenka	1:11	4:21

Nadchodząca niedziela może przynieść większe zmiany. Turyści nawet w wypadku zwycięstwa nad Polonią, nie ruszą się na przód. (E)

Święto sportowe młodzieży szkolnej w Łodzi

ODBEDZIE SIĘ W PIĄTEK, SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

Rooczne święto młodzieży szkolnej w Łodzi rozpoczyna się tym razem nad wyraz imponująco. Rozpocznie się ono już w piątek i potrwa przez trzy dni. Przygotowania do wspomnianego święta są w pełnym toku, tak iż gigantyczna ta impreza według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie wi-

rowiskiem jakiegoś jeszcze sportowa Łódź nie widziała. Kilka tysięcy młodzieży szkolnej obojętnej w takt muzyki przewinie się na boisku sportowym. Kierownictwo imprezy spoczywa w dalszym ciągu w rękach wizytatora fizycznego przy kuratorium, łódzkim p. Szczęsnego — Potomskiego. (E)

Dwa mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów

ZDOBYLI ŁODZIANIE.

Na ciężko-atletycznych mistrzostwach Polski rozegranych w dniu wczorajszym we Lwowie narowali zawodnicy łódzkiej Bar—Kochby w liczbie 6-ciu. Zawodnicy ci reprezentowali zfużowany z Bar—Kochbą łódzki Hakoah pod nazwą „Malkka b...”. Wśród bardzo silnej konkurencji udało się

łódzianom zdobyć dwa zaszczytne tytuły mistrzów Polski. W wadze muszej zwyciężył M. Weingar ten w wadze ciężkiej — L. Stern. Wszystkie inne mistrzostwa w poszczególnych kategoriach wagi zdobyli górnoślązacy. (E)

Inwalidzi lub starsi ludzie

potrzebni do roznoszenia gazet. 2077

Wiadomość w Administracji Rozwoju

Rowery

części i gumy
w dużym wyborze polecają
B-cia Krzemieński

PIOTRKOWSKA 178, 3254

Do wynajęcia tylko dla chrześcijan

SALA

na ul. Podleśnej № 4, (III piętro)

Wiadomość u W. Bürgel, Podleśna № 4, III piętro.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

ZAKŁADY ZDUNSKIE:

Jan Sobieński, Sienkiewicza 91.

PRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofska 11.

ZAKŁADY TAPICERSKO ARTYSTYCZNE:

Selwa, Narutowicza 27.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Stanisław Gajda, Kilińskiego 216.

Płoczeński, Wólczajska 51

PRACOWNIE SZEWCZKI:

Wotowski, Aleksandrowska 47.

SKLEPY I PRACOWNIE OBUWIA:

W. Górski, Sienkiewicza 31.

SKLEPY GALANTERYJNE:

M. Czempik, Główna 17.

PRACOWNIA JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKA

T. Bańkowski Nawrot 63

SNIADANIA, OBIADY, KOLACJE:

Smaczne i Tanie

Kilińskiego 123. bufet Resursy.

Łapka Siemkiewicza 40

ZAKŁADY BLAGHARSKIE:

Kapczyńska, Juljusza 23.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anry 26.

Sommer, Gdańska 124., (oraz rep. samoch)

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wiśniewski, Radwańska 45.

Pietsch, Wólczajska 109.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

F. Koraczak, Wiznera 19.

J. Defeciński, Piotrowska 6.

Kijańska Przejazd 70.

F. Kempa, Wólczajska 141.

Witt, Anny 22.

Pogorzelski, Hrabowska 3.

Ruszkiewicz, Karola 18.

MASARNIE:

J. Welnicki, Sienkiewicza 18.

Marks, Gdańska 152.

Derdzikowski, Wólczajska 156.

Lubelski, Skierniewicka 12.

PIEKARNIE:

Suwalska Radwańska 35

Szkoła Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Narutowicza №. 68.

Podaję do wiadomości Sz. Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w 2-gim terminie w dniach 14 i 15 czerwca r. b. o godz. 4-ej po poł.

Otwartą zostanie kl. A. dla nieumiejących czytać i pisać.

Czesne w tej klasie wynosić będzie 75 zł. kwartalnie.

Podania do kl. A. podstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja szkoły od dnia dzisiejszego.

Dyrektor: Antoni Idźkowski.

Drobne ogłoszenia

Sprzedaz.

A.A. Kupuję i sprzedaję różne meble, dywany, futra, garcerobę, maszyny, doszybia oraz samowary. Płacę najlepsze ceny Gdańska (Długa) 44. frontowy skład mebli. 2898-3

Obuwie trwałe, zgrabne, na raty tanio „Kredyt” Nawrot 15, 1 p. 3522-4

Skóry, kopyta, prawidelnka, wszelkie przybory szewskie Sienkiewicza 25. Zgierska 7. 3

Sklep spożywczy sprzedam i ob zamienię na mieszkanie jedno lub parę z kuchnią. Na piórkowskiego 36, Kozielewska. 3262-5

Do sprzedania koń oraz rowa ga, Bieluty, ul. Lwowska 15 3270-4

Sprzedam zakład fryzjerzki damski męski w centrum miasta. Wiadomość Adrzeja 10, w zakładzie. 2079-3

Tanio na wypłatę obuwia ul. Piotrkowska 37, w podwórzu. 3280-4

Posady i prace, zaopiarowane.

Chłopiec nie młodszy jak 17 lat może się zgłosić Skład Apteczny ul. Główna 52. 5224-3

Potrzebna solidna służąca z gotowaniem do niedługo gospodarstwa chrześcijańskiego. Zgł. się ze świadectwami lub rekomendacjami od 7 czerwca b. r. ul. Nawrot 25, m. 16. pr. of. od 5-6. 3252-5

Potrzebna zdolna sklepowa do składu wędlin B, Kulesza Andrzeja 17, 3284-2

Gospodyni—kucharka znająca swój fach. skromne wymagania potrzebna na wies. Zgłoszenia przyjmuje mleczarnia Łódź, Konstancynowska 87. 5266-4

Potrzebna uczennica do szycia ul. 28 p. Strz. Kan. 26, m. 32 3166-3

Lokale i mieszkania.

Przyjmę na mieszkanie panią. Zachodnia 39, m. 12. 3272-3

Przyjmę na mieszkanie przytulną panią. Al. 1-go Maja 35, m. 2C. 3278-1

Różne.

Akuszerka Piłkowska przyjmuję zamówienia pań. oraz masa 26. Piórkowska 132. 2352-3

Poszukujemy większych lub mniejszych majątków ziemskich do kupna lub zamiany. Mamy grupy odpowiednich nabyców. Prosimy zgłaszać się piśmiennie lub osobiście. Kilińskiego 85, tel. 49-56 lub mieszkanie Przejazd 40, tel. 39-56 Stanisław Goszczyński. 2081-1

Praktykant biurowy

potrzebny zaraz. Oferty p.o. „T. M.” składać do Rozwoju. 3272-2

Na sezon letni!

Wytwórnia Wykwintnego Obuwia **J. Kowalczyka** ul. Cegielniana 25, tel. 59-22. 2025-

Poleca wielki wybór obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. — Ceny przystępne.

Obuwie mniej modnych fashionów poczynając od 15 zł

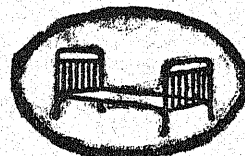
Sprzedaje place na Stokach

2 min. drogi pieszko od tramw. z Widzewa lub Helenowa na przedłużeniu Pomorskiej gdzie ma być wieża ciśnieniowa i filtry dla wodociągów Łodzi. Bardzo zdrowo powietrze suche. Wład codz. 1 w święta we Dworze w Stokach od g. 12 w poł. 3252-3

Na raty tanio

Tylko w firmie „Kredyt” ul. Nawrot 15 i p. kupuje się towary wełniane, bawełniane, obuwie, firanki, kapy, koldry, bieliznę damską i męską na raty tak tanio jak za gotówkę

„KREDYT” Nawrot 15, I piętro (róg Sienkiewicza) 1527-1



Łóżka

metalowe, materace ornatane, wyścielane, wózki dziecięce umywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piórkowska 175, w podwórzu. 1159-6

Do wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko

puder „BOBO” marki „GLOBUS”

nagrodzony

złotym medalem

usuwa swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 1441-50



Na koton maszyny

42 g. g. potrzebni zaraz

tusze chery i lengmachery. Mataszewski, Warszawa, Nowy Świat 40. 2005-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swyccajms 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-1 w., po 7-1 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgiersku u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowiu Sadowa 4 (Wolynska Ajentura Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr.